Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.
Konto PKO. Kraków Nr. 401.098

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, środa, dnia 15 kwietnia 1936 r. Nr. 103.

Pożyczka angielska dla Niemiec.

Londyn, 14. 4. (PAT). „Daily Express“ donosi, że rząd brytyjski szekomo rozważa sprawę udzielenia Niemcom pożyczki w wysokości od 10 do 20 milj. f. szt. Pożyczka ta miałaby stanowić część planu porozumienia europejskiego. „Od dłuższego już czasu Niemcy uskarżają się na brak surowców“ — pisze dziennik. W Anglji silne są wpływy, przemawiające za udzieleniem Niemcom pożyczki na zakup surowców. Podczas niedawnych obrad w Niemczech szefów międzynarodowych banków emisyjnych, sprawa ta była brana pod uwagę. Prawdopodobnem jest — według dziennika — że ewentualnej pożyczce towarzyszyłoby zastrzeżenie, że pieniądze uzyskane z pożyczki nie zostaną zużyte na zakup

SUROWCÓW NIEZBĘDNYCH DO ZBROJEŃ.

Dziennik stwierdza jednakże, że przeprowadzenie takiego rozróżnienia jest bardzo trudne. Schacht, który dotychczas stale sprzeciwia się pożyczaniu pieniędzy zagranicą, podobno obecnie pragnie zaciągnięcia pożyczki.

Na rynku londyńskim notowane są dwie pożyczki rządu niemieckiego, a mianowicie 7 proc. t. zw. Dawesa w sumie 16.554 tys. f. i 5½ proc. t. zw. Younga w sumie 11.174 tys. f. Kurs tej pierwszej spadł do 58 za sto a drugiej do38 za sto. Prywatne długi niemieckie są oczywiście daleko większe. Z tytułu „Stillstandabkommen“ należy się grupie banków angielskich 43 milj. f., a inwestowane w pożyczkach publicznych i komunalnych Niemiec sumy drobne oszczędności angielskich wynoszą przeszło 46 milj. f. szt.

—:000:—

Nareszcie obniżka osobowej taryfy kolejowej.

Warszawa, 14. 4. (Telef.) Jak podaje agencja „Press“ Ministerstwo Komunikacji prowadzi prace nad rewizją taryfy osobowej na polskich kolejach państwowych. Obowiązująca obecnie taryfa osobowa ma być obniżona o 25 procent. Podobno projektowane jest wprowadzenie nowych cen za bilety kolejowe już w czerwcu.

Program społeczny i polityczny Roosevelta.

Waszyngton, 14. 4. (PAT). Prezydent Roosevelt otworzył kampanję wyborczą, wygłaszając w klubie młodych demokratów w Baltimore przemówienie, w którem rozwinął swój program polityczny i społeczny. Prezydent proponuje, by ograniczyć wiek pracy robotników do lat

OD 18 — 65.

Przemysł — powiedział Roosevelt — może przyczynić się w bardzo znacznym stopniu do zwiększenia zatrudnienia, jeżeli zgodzi się zredukować czas pracy, utrzymując jednakże zarobki na obecnym poziomie. Rozwój przemysłu osiągnął swe maksimum w okresie bezpośrednio poprzedzającym kryzys. Ale tylko 80 proc. robotników mogło znaleźć zatrudnienie. Roosevelt uważa, iż epoka pionierów nie została zakończona. Jedynie w dziedzinie geograficznej można uważać ją za zamkniętą, ale w dziedzinie społecznej

ZALEDWIE SIĘ ROZPOCZYNA.

Bohaterstwo i wiara, które były konieczne do podbicia i ujarzmienia sił natury będą potrzebne w jeszcze większym stopniu, by poddać kontroli siły współczesnego społeczeństwa. Niektórzy przypuszczają, iż zaufanie i normalny dobrobyt może uleczyć wszystko. Myślą oni o zaufaniu i dobrobycie z roku 1928-go. Wiemy jednakże, że w r. 1928 i 1929 wzrostowi produkcji towarzyszył wzrost bezrobocia, które rozwijało się w sposób zastraszający. Słychać głosy, iż nawet po powrocie zupełnym dobrobytu, będzie istniała stała armja bezrobotnych. Nie mogę zgodzić się — oświadczył prezydent Roosevelt — na taką teorję. Dlatego jesteśmy radzi nietylko spowodu tego, iż możemy przywrócić dobrobyt, ale również i dlatego, iż zamierzamy przystąpić do rozwiązania powstałych zagadnień, rozpatrując je jak najbardziej wszechstronnie.

Program konferencji panamerykańskiej.

Waszyngton, 14. 4. (PAT). Stany Zjednoczone zamierzają przedstawić komitetowi programowemu konferencji panamerykańskiej w Buenos Aires projekt układu, które go główne punkty są następujące: 1) Ogólny rozejm celny pomiędzy republikami amerykańskiemi, 2) sankcje gospodarze przeciwko państwu emerykańskiemu, które wystąpiłoby w charakterze napastnika, 3) organizacja stałego systemu, zmierzającego do zapewnienia pokoju w Ameryce, 4) układ, dotyczący wspólnej akcji panamerykańskiej w celu zachowania stanowiska neutralnego wobec Europy.

Marsz wojsk włoskich na całym froncie północnym.

Rzym, 14. 4. (PAT.) Komunikat nr. 184. Marszałek Badoglio telegrafuje: Marsz naprzód trwa na całym froncie północnym. 22 samoloty włoskie wczoraj unosiły się nad Addis Abebą przez dłuższy czas, rzucając odezwy, ale po wstrzymując się od działań zaczepnych. Pomimo to ludność była ogranięta wielką paniką.

* * *

Akrobatyczne loty nad Addis-Abebą.

Asmara, 14. 4. (PAT.) Agencja Stefani donosi: Wczoraj o g. 6 zrana 13 samolotów bombardujących wystartowało z lotniska Sciafat w kierunku Addis Abeby przez Dessie. W odległości 40 klm. na południe od Dessie przyłączyło się do nich jeszcze 9 samolotów. Samoloty odbywały lot w szyku bojowym jeden za drugim dla odbycia ponad stolicą demonstracyjnej defilady. W połowie drogi eskadra trafiła na silną mgłę. O g. 10 m. 40 zrana cała eskadra pojawiła się nad Addis Abebą, wykonała nad miastem kilka okrążeń, zrzuciła ulotki, nie atakując miasta. Kilku lotników wykonało loty akrobatyczne nad miastem.

* * *

Rzym, 14. 4. (PAT.) Agencja Stefani donosi z Gondaru: Dowództwo naczelne organizuje pierwsze punkty obronne na drodze z Om-Agar do Gondaru. W Gondarze i okolicach starszyzna składa akty czołobitności władzom włoskim, a ludność poczyna żywiołowo zwracać się ze wszystkiemi sprawami do biur politycznych włoskich, sprawujących władzę w tej prowincji.

Życzenia dla prezydenta Ulmanisa.

Warszawa, 14. 4. (Telef.) W związku z objęciem urzędowania przez nowego prezydenta republiki łotewskiej Ulmanisa P. Prezydent Rzplitej oraz p. premjer Kościałkowski wysłali na ręce prez. Ulmanisa telegramy z życzeniami.

———oOo———

Podwyżka komornego od lokali handlowych?

Warszawa, 14. 4. (Telef.) W związku z tem, że dekret Prezydenta Rzplitej z 15 października ub. roku wydzielił spod ustawy o ochronie lokatorów sklepy i inne lokale handlowe, wielu właścicieli domów powypowiadało kupcom i przedsiębiorstwom handlowym umowy najmu od drugiego półrocza r. b. W ostatnich dniach odbyły się narady w organizacjach właścicieli nieruchomości w sprawie ustalenia nowych stawek komornego. Właściciele domów zamierzają podnieść komorne od lokali niekorzystających z ochrony ustawowej w granicach do 15 procent.

Przygotowania wojskowe Jemenu.

Bejrut, 14. 4. (PAT.) Z Sanaa donoszą: — Imam Jemenu Jahia czyni przygotowania wojskowe. W obecnej chwili 60.000 armja jemeńska rozłożona jest nad brzegami morza Czerwonego. Iman odwołał z Asmary misję naukową, składającą się z 12 studentów, jakoteż i inną misję z Bagdadu, składającą się z 50 studentów.

Na żądanie Imama, przybył do Jemenu reprezentant wielkiej amerykańskiej fabryki samochodów, celem przyjęcia wielkich zamówień. Równocześnie do Europy wysłano delegata, który ma zakupić większe ilości nowoczesnej broni.

Władze jemeńskie wydały ostatnio ustawę, zabraniającą Europejczykom, nawet wyznania mahometańskiego, wstępu do kraju.

Jednocześnie Imam Jahia zakupił wielkie ilości benzyny i posiada jej obecnie 75.000 galonów.

Niektórzy wyrażają przypuszczenie, że w razie zakazu wywozu nafty do Włoch, Imam Jahja będzie po wysokiej cenie odstępował swoją naftę Włochom.

Faszyzm w Syrji.

Bejrut, 14. 4. (PAT.) Blok nacjonalistów syryjskich postanowił zorganizować młodzież w dyscyplinowane kadry wojskowo - polityczne. Nowa organizacja młodych patrjotów będzie nosić nazwę „Żelaznych koszul“. Uniform ich składać się ma z koszuli i spodni koloru stalowego. Pozdrowienie będzie oddawane na sposób faszystowski. Odznaką „Żelaznych Koszul“ jest ramię, trzymające lichtarz z płomieniem. Głównym celem organizacji jest natychmiastowa realizacja zjednoczenia i niepodległości Syrji w granicach naturalnych, a później realizacja imperjum arabskiego.

Powstanie „Żelaznych Koszul“ powitano z entuzjazmem w całym kraju. Ochotnicy gromadzą się w olbrzymich ilościach.

ARESZTOWANIA WŚRÓD CZŁONKÓW STRONNICTWA LUDOWEGO.

Kraków, 14. 4. Pod zarzutem uprawiania nie dozwolonej agitacji aresztowano w ostatnich dniach wielu członków Stron. Ludowego. W powiecie pińczowskim aresztowano m. in. Emila Kozła i Jana Banię, w Makowie aresztowano prezesa miejscowego Koła Stron. Ludowego Wład. Jopka, w Jarosławiku Wiktora Jedlińskiego.

Jak żydzi zamierzają przeciwdziałać bojkotowi sklepów żydowskich?

Warszawa, 14. 4. (Telef.) W związku z coraz szerszemi objawami unikania przez kupujących sklepów żydowskich, żydowskie organizacje kupieckie postanowiły zwołać nadzwyczajny zjazd do Warszawy w początkach maja, celem omówienia środków zaradczych. Żydowskie związki kupieckie zamierzają utworzyć specjalny bank, któryby udzielał taniego kredytu przedsiębiorstwom i sklepom żydowskim. Fundusze na założenie banku miałyby być zebrane wśród kapitalistów żydowskich w Warszawie i większych miastach Polski.

Wizyta norweskiego min. spraw zagr. w Warszawie

Warszawa, 14. 4. (Telef.). Zapowiedziana przed Wielkanocą wizyta norweskiego ministra spraw zagranicznych Kohta w Warszawie dojdzie do skutku już w piątek 17 b. m. Należy dodać, iż wizyta warszawska min. Kohta jest tylko jednem z ogniw w szeregu wizyt dyplomatycznych, które składa norweski minister spraw zagr. w czasie obecnej podróży po Europie środkowej i wschodniej. Minister Koht był już z wizytami w Pradze, Wiedniu i Budapeszcie, obecnie bawi w stolicy rumuńskiej, skąd przybędzie do Warszawy. Z Warszawy min. Koht odjedzie do Moskwy na 20 kwietnia.

PIĘĆ OSÓB POPARZONYCH W CZASIE POŻARU.

Olkusz. (PAT). W czasie Świąt Wielkanocnych wybuchł groźny pożar we wsi Gieblo, gm. Pilica, pow. olkuskiego. Pożar strawił doszczętnie 5 zagród, wraz z budynkami gospodarskiemi, inwentarz martwy i częściowo żywy. W czasie akcji ratunkowej został ciężko poparzony Wład. Kazior, lżej zaś 5 osób.

—000 ——

Wzrost naprężenia w stosunkach włosko-brytyjskich.

Paryż, 14. 4. (PAT). Agencja Havasa w depeszy z Rzymu zwraca uwagę. że stosunki włosko-brytyjskie są znowu w okresie bardzo silnego natężenia. Koła polityczne włoskie stwierdzają powagę położenia. lecz opinja publiczna jest spokojna i nie wierzy w możliwość wojny. Ten stan umysłów we Włoszech ujawnia się nie po raz pierwszy. Już kilkakrotnie od czasu zatargu włosko-abisyńskiego, stosunki włosko-brytyjskie bywały silnie naprężone. Obecnie Włosi głęboko są przekonani, że oporu Genewy i Londynu nie należy brać na serjo, że opór ten osłabnie i że rząd włoski zdoła urzeczywistnić w całości swoje plany, t. j. poddanie całej Abisynji pod władzę i kontrolę Włoch. Opinja włoska jest nawet przekonana, że gdyby wybuchł zatarg zbrojny włosko-brytyjski, Włochy miałyby poważne szanse zwycięstwa. Wojny takiej nie uważanoby, jak w październiku 1935 r., za akt rozpaczy, lecz przeciwnie — żywionoby nadzieję na zwycięstwo. Przed 4 czy 5 dniami sądzono, że aby nie drażnić atmosfery, wojska włoskie ruszą na Dessie i Addis Abebę, ale zawahają przed marszem na strefę jeziora Tana, jako ośrodka interesów brytyjskich. Tymczasem od wczoraj pierwsze stronnice gazet włoskich pełne są tytułów takich, jak „Sztandar włoski nad jeziorem Tana" i podają wiadomości o tem. że komunikacja jeziora z granicą Sudanu jest obecnie w znacznej większości w ręku Włochów.

——*——

Czy sankcje wojskowe wobec Włoch są realne?

Londyn, 14. 4. (PAT). Wczorajsza wiadomość korespondenta dyplomatycznego „Daily Telegraph", jakoby w rządzie brytyjskim rozważana była możliwość zastosowania wobec Włoch sankcyj wojskowych, spowodowała na łamach dzisiejszego „Daily Telegraph" artykuł redakcyjny, ostrzegający rząd przed tego rodzaju możliwością. Dziennik stwierdza, że stosowanie sankcyj gospodarczych do niczego nie doprowadziło. Wprowadzenie w tych warunkach w życie embargo na naftę okazałoby się również bezskuteczne. „Daily Telegraph" oświadcza na temat sankcyj wojskowych: „Nie możemy sobie wyobrazić rządu brytyjskiego, który zainicjowałby sankcje wojskowe lub morskie chyba że udałoby mu się uzyskać pełne zbiorowe poparcie pozostałych państw ligowych, co w obecnych okolicznościach nie wchodzi w rachubę".

Laval o położeniu międzynarodowem.

Paryż, 14. 4. (PAT). „Moniteur de Clermont Ferrand" zamieszcza oświadczenia Lavala, w których b. premjer i min. spraw zagranicznych porusza aktualne zagadnienia polityki zagranicznej. Francja — oświadczył Laval — nie boi się wojny, ale jej nienawidzi. Laval przeczy zarzutom, jakoby Francja nie odpowiadała na propozycje Niemiec, twierdząc, iż w ciągu 15 miesięcy, kiedy kierował polityką zagraniczną Francji — przy każdej okazji wyrażał życzenie porozumienia.

Laval przypomina, iż pakt francusko-sowiecki, który był pretekstem do zajęcia Nadrenji przez wojska niemieckie, został podpisany 2 maja 1935 r. a 25 maja w czasie powrotnej podróży Lavala z Moskwy odbyła się rozmowa z min. Goeringiem. W czasie tej rozmowy, podczas pobytu Lavala w Polsce na uroczystościach pogrzebowych marsz. Piłsudskiego, Goering wprawdzie protestował przeciwko paktowi francusko-sowieckiemu, który nazywał sojuszem wojskowym, wymierzonym przeciwko Niemcom, ale

NIE PODAWAŁ W WĄTPLIWOŚĆ TRAKTATU LOKARNEŃSKIEGO.

W stanie niepokoju i bezładu, w jakim znajduje się obecnie Europa. należy działać szybko, należy spróbować załatwić wszystkie sprawy francusko-niemieckie. Nienaruszalność granic i poszanowanie ustrojów wewnętrznych w różnych krajach — oto istotne warunki trwałego pokoju.

Mówiąc o stosunkach francusko-angielskich Laval oświadczył, że czyniono mu wyrzuty spowodu wahań, o ile chodzi o zastosowanie sankcyj w stosunku do Włoch.

W imieniu Francji — powiedział Laval — podpisałem zobowiązanie przyjścia z pomocą Anglji na morzu, lądzie i w powietrzu, gdyby spowodu zastosowania sankcyj została ona zaatakowana przez Włochy. Rozmowy sztabów generalnych zostały niezwłocznie nawiązane. Prawdą jest, iż widziałem

NIEBEZPIECZEŃSTWO ROZSZERZENIA SANKCYJ

i pod tym względem zgadzałem się z sir Samuelem Hoarem. Propozycje nasze spotkały się z nieprzychylnem przyjęciem. Sir Samuel Hoare upadł służąc dziełu pokoju. Niestety pokój dotychczas nie został przywrócony w Abisynji a trzeba go odbudowywać w Europie. Powołujemy się na Locarno, domagając się współpracy Włoch a jednocześnie stosujemy wobec nich sankcje. Ta paradoksalna sytuacja nie może trwać dłużej. — Uczyniłem wszystko, by płomień Stresy nie zgasł. Po zniesieniu sankcyj i zawarciu słusznego i godnego pokoju w Abisynji, będziemy mogli z zaufaniem patrzeć w przyszłość Europy i organizować pokój.

Żąda 13 tys. zł. odszkodowania od gminy za wypadek na ulicy.

Kraków, 14. 4. W lutym 1934 r. dr. R. Thorn, nauczyciel gimnazjalny, przechodząc ul. Karmelicką, przez chodnik, który w pewnym miejscu wyłożony był pierwowną kostką porfirową, poślizgnął się i złamał nogę. Dr. Thorn zażądał od gminy m. Krakowa odszkodowania w kwocie 13 tys. zł., stając na stanowisku, że gmina odpowiada za niedopilnowanie wykonania przepisów na jej terenie, a w tym wypadku, jak twierdzi p. Thorn, przyczyną złamania nogi, było niepospanie śliskiego chodnika piaskiem, oraz użycie nieodpowiedniego materjału do wykonania chodnika. Skargę p. Thona rozpatruje krak. Sąd Cywilny, który w najbliższych dniach ogłosi wyrok.

Komitet 13-tu zbierze się w piątek?

Genewa, 14. 4. (PAT.) Madariaga otrzymał depeszę od bar. Aloisi, który zawiadamia go, że będzie mógł przybyć do Genewy dopiero w środę popołudniu. Według Hasava w kołach genewskich przypuszczają, że zebranie Komitetu 13, które miało się odbyć w czwartek, zostanie prawdopodobnie opóźnione o jeden dzień, by pozwolić Medariadze i Aloisiemu na wymianę poglądów.

Przewodniczący Komitetu 13 odbędzie tymczasem prawdopodobnie rozmowy z delegatem Abisynji Wolde Maryam.

* * *

Paryż, 14. 4. (PAT.) Skład francuskiej delegacji wojskowej, która udaje się na jutrzejszą naradę sztabów do Londynu, jest następujący: Z dep. armji lądowej gen. Schweisguth, zastępca szefa generalnego, z dep. marynarki wiceadmirał Abrial, zastępca szefa sztabu marynarki, z dep. lotnictwa gen. Mouchard — zastępca szefa sztabu lotnictwa.

* * *

Paryż, 14. 4. (PAT.) Na naradzie sztabów w Londynie, sztab belgijski reprezentować będą major de Fontaine i major Vouters.

Zamierzenia Turcji w Dardanelach

Paryż, 14. 4. (PAT). „Le Petit Parisien" donosi ze Stambułu, iż Turcja w razie zmiany konwencji o cieśninach, ograniczyłaby się tylko do zajęcia całej strefy zdemilitaryzowanej i wprowadzenia do niej ciężkiej artylerji. Turcja powstrzymałaby się jednak od budowy fortyfikacyj ze względu na ogromny koszt tego rodzaju przedsięwzięcia, które dla skuteczności wymagałoby ogromnego nakładu finansowego w wysokości 6 miljardów franków.

STYPENDJUM DLA DZIENNIKARZA BUŁGARSKIEGO.

Warszawa, 14. 4. (Telef.). Udzielane przez Komitet Polsko-Bułgarskiego Porozumienia Prasowego stypendjum dla dziennikarza bułgarskiego będzie obecnie po półrocznej przerwie przywrócone. Stypendjum wynosi 300 zł. miesięcznie. Syndykat dziennikarzy bułgarskich w Sofji wybrał na stypendystę redaktora Dym. Czakowa. Dziennikarz bułgarski, który otrzyma stypendjum, obowiązany jest spędzić odpowiedni okres czasu na studjach w Polsce.

——:000:——

Zakopane, 14. 4 Slalom narciarski, zorganizowany w czasie świąt w Zakopanem, wybrał Austrjak Mayer. Drugi był Orlewicz. Bieg odbył na trasie 600 m., przy różnicy wzniesień 250 m. Startowało 63 zawodników.

Zacięta walka wyborcza rozegra się w Paryżu.

Paryż, 14. 4. (PAT). Szczególnie zacięta walka wyborcza rozegra się w Paryżu i w departamencie Sekwany. Na 60 mandatów parlamentarnych zgłoszono 960 kandydatów. „Le Journal" podaje ciekawą statystykę kandydatów według zawodów. Najliczniejszą kategorję stanowią urzędnicy (70), potem idą literaci i dziennikarze (52), adwokaci (45), przemysłowcy (35) i inżynierowie (30). Pomiędzy kandydatami znajduje się wreszcie 18 osób bez zawodu.

Henri Cheron zmarł.

Paryż, 14. 4. (P). Dziś zmarł b. wielokrotny minister i senator Henri Cheron. Zmarły wszedł po raz pierwszy do gabinetu Clemenceau w r. 1906, a w czasie późniejszym piastował teki ministerjalne jeszcze sześć razy. Cheron cieszył się dużą popularnością szerokich kół ludności. Nazywano go zazwyczaj „papa Cheron".

Zwolennicy Callesa opuszczają Meksyk

Meksyk, 14. 4. (PAT). Aresztowano jednego z głównych popleczników b. prezydenta Callesa gen. Jose Maria Tapia, b. gubernatora prowincji Dolnej Kalifornji, b. szefa sztabu generalnego, jednego z wybitniejszych polityków meksykańskich. Ma on być wydalony z granic państwa. Liczni zwolennicy Callesa dobrowolnie opuszczają Meksyk, nie czekając na rozkaz władz. W ciągu ostatnich dni wyjechał z Meksyku b. sen. Manuel Riva Palacio. Gen. Eulogio Ortiz, zamieszkujący obecnie w pobliżu Torrech, został wezwany do stolicy, by wytłumaczyć swe postępowanie, które władzom centralnym wydało się podejrzane. — W prowincji Orizada ogółem aresztowano przeszło 50 osób.

Zajścia z bezrobotnymi we Lwowie.
2-ch rannych, jeden z nich zmarł.

Warszawa, 14. 4. (PAT). W dniu dzisiejszym we Lwowie w godzinach przedpołudniowych zgromadziła się przed biurem Pośrednictwa Pracy większa grupa bezrobotnych, żądając zatrudnienia ich. Gdy przedstawiciel Funduszu Pracy oznajmił bezrobotnym. że narazie Fundusz nie jest w stanie zatrudnić większej ilości bezrobotnych, część zgromadzonych udała się do magistratu, usiłując wtargnąć na dziedziniec. Funkcjonarjusze policji nie dopuścili do tego. Wówczas część bezerobotnych udała się na plac Akademicki, rozkopany obecnie spowodu prowadzonych tam robót kanalizacyjnych. Sześciu konnych policjantów usiłowało uspokoić gromadzących się bezrobotnych, wówczas jednak na funkcjonarjuszów policji rzucono kilka kostek brukowych i kamieni. Oddział policji cofnął się w ulicę akademicką, a jeden z policjantów w obronie własnej użył broni (rewolweru), oddając najprzód 5 strzałów w powietrze, następnie jeden strzał w kierunku atakujących go. W wyniku strzału ranione zostały dwie osoby pośród demonstrantów. Jeden z nich, 23-letni bezrobotny W. Kozak, po przewiezieniu do szitala zmarł, a drugi z lżejszą raną przebywa w szpitalu. Przybyły większy oddział policji rozproszył demonstrantów. Władze prowadzą dochodzenia, celem wyjaśnienia przebiegu i wykrycia sprawców zajścia.

LIKWIDACJA ZATARGU W TARTAKU PAŃSTWOWYM.

Warszawa, 14. 4. (PAT.) Dziś przystąpili do pracy robotnicy państwowego tartaku w Augustowie. W ten sposób zlikwidowano zatarg, trwający od 5 tygodni.

Porozumienie osiągnięto w drodze przyjęcia przez robotników zeszłorocznych warunków płacy, t. j. warunków postawionych przez administrację lasów państwowych na początku zatargu.

Aby przyjść z pomocą rodzinom robotników jeszcze przed świętami, zgodnie z decyzją dyrektora naczelnego lasów państwowych A. Loreta, wypłacono zaliczkę w wysokości 2-tygodniowych zarobków.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14. 4 (Telef.). Giełda dewizowa: Belgja 89.85; Holandja 360.60; Kopenhaga 117.25; Londyn 26.26; Nowy Jork 5.31; Paryż 35.01; Praga 21.95; Szwajcarja 173.15; Sztokholm 135.45; Berlin 213.45.

Rubel złoty 4.86; mark niemiecka 141.

Dolarówka 51.75; konwersyjna 57; 6 proc. dolarowa 73.25; listy i obligacje banków państwowych bez zmian.

Akcje. Bank Polski 95; Lilpop 9.10; Węgiel 11; Cukier 23.25; Starachowice 28; Ostrowiec 26.50.

Spadł ze skały na Krzemionkach.

Kraków, 14. 4. We wtorek wieczorem 12-letni Mrugacz Stan., schodząc z Krzemionek na ul. Rękawka, poślizgnął się i runął ze skały wysokości kilkunastu metrów. Wezwany lekarz Pogotowia rat. stwierdził u niego szereg poważnych obrażeń głowy, oraz wstrząs mózgu. Mrugacz odwieziony został do szpitala Ubezp. Społecznej.

Gabinet Metaxasa bez zabarwienia politycznego.

Ateny, 14. 4. (PAT). Metaxas oświadczył w wywiadzie prasowym, iż gabinet jego swym składem przypominający gabinet Demertzisa pod względem politycznym nie posiada również żadnego zabarwienia.

„Termidor“ w Meksyku

Zapewne zwrócili nasi czytelnicy uwagę na krótkie komunikaty P. A. T. o aresztowaniu i wysiedleniu Callesa z Meksyku. Sprawa bowiem jest niecodzienna. Nawet w obecnych, burzliwych, czasach rewolucyj i przewrotów, dość rzadko zdarza się taki epilog karjery dyktatora, jaki w tych dniach rozegrał się na ziemi meksykańskiej.

Jeszcze nie wszystkie jego szczegóły są znane i nie wszystkie antecedensy upadku Callesa. Ale jedno jest — jak wynika z doniesień P. A. T. — pewne! Oto Calles został wraz z trzema swoimi zaufanymi współpracownikami aresztowany przez gen. Navarro (czy Narazzo), wsadzony do samolotu i wysiedlony za granice kraju, na teren obcego państwa, do stanu Texas.

PREZYDENTURA CALLESA.

Ta sucha wiadomość ajencji telegraficznej wymaga wyjaśnienia. Przedewszystkiem odpowiedzi na pytanie: jak się to mogło stać, że ten do niedawna wszechwładny dyktator, pan życia i śmierci (właściwie śmierci) w Meksyku, został pozbawiony wolności i wyrzucony z kraju?

Odpowiedź tkwi w mechanice rewolucji... Calles jest dzieckiem rewolucji. Jej zawdzięcza wszystko. I swoją karjerę i swój upadek obecny.

Zostawszy w r. 1924 prezydentem republiki wywiesił Calles sztandar podwójnego wyzwolenia: „narodowego“ i religijnego. Pierwsze oznaczało walkę z obcym kapitałem (zwłaszcza z kapitałem Stanów Zjednoczonych). — drugie zaś z katolicyzmem. Dążność pierwsza była uzasadniona realnemi warunkami życia gospodarczego Meksyku, które kapitał obcy istotnie trzymał w swych rękach. Ale — czem była uzasadniona druga dążność? W czem katolicyzm mógł być szkodliwy dla spokojnej ewolucji stosunków? Jedynem uzasadnieniem walki z katolicyzmem była wola Callesa i stojących za nim kół masonerji. Upór, który tem więcej musiał się srożyć, im mniej miał podstaw do walki. Tak zawsze bywa. „Gniewa się, bo nie ma racji“.

Zaplątany w beznadziejną walkę z religją musiał Calles w r. 1928 opuścić pałac prezydenta. Jego następca Obregon zdawał się zapowiadać złagodzenie kursu. Nowe zaostrzenie walki wprowadził obecny prezydent Cardenas.

BANICJA CALLESA.

Cardenas wykorzystał wszystkie „zdobycze“ Callesa i poszedł o krok dalej. Już mu nie wystarczała walka z Kościołem, z Episkopatem i z uczuciami religijnemi ludności. Nie tylko wyrzucił naukę religji ze szkoły, ale w jej miejsce wprowadził „socjalistyczne wychowanie“ młodzieży oparte o materjalistyczny światopogląd i liberalne podstawy wychowania. W ten sposób sprowokował katolików do nowej fali oporu, który zaczynał być groźnym dla regime'u. Oficjalny komunikat o aresztowaniu Callesa zawiera nawet passus, jakoby rząd wpadł na trop porozumienia Callesa z katolikami. Jest to oczywiście kłamstwo. Calles nie porzucił swojego antyreligijnego nastawienia, a katolicy meksykańscy zbyt są silni, i zbyt uczciwi w walce, by się mieli uciekać do pomocy „krwawego“ prezydenta.

Bezpośrednim powodem wystąpienia przeciw Callesowi było zachowanie się jego obozu w sprawie unifikacji robotniczych związków zawodowych. Dwaj jego mężowie zaufania: b. minister Morones i sekretarz Ramirez rozbili rokowania prowadzone z rządem przez związki zawodowe w tej sprawie.

Rząd odpowiedział na to aresztowaniem wszystkich trzech i wywiezieniem za granice kraju. Czy to już ostateczny koniec Callesa? W każdym razie — przynajmniej zamknięcie jednego rozdziału w jego karjerze.

MECHANIKA REWOLUCJI.

Calles stanąwszy na ziemi Waszyngtona oświadczył dziennikarzom, że jest ofiarą (!) „komunistycznego (!) prądu w rządzie Cardenasa“... Ten więc, który w Meksyku zainstalował poselstwo sowieckie (z panią Kołłontaj na czele), który przez szereg lat rewolucjonizował ludność Meksyku tendencjami bolszewickiemi, — nagle wyrzeka się swej przeszłości, a swoich przeciwników oskarża o zbrodnię, której sam był inicjatorem.

Nie można się nie uśmiechnąć, gdy się Calles przedstawia w roli ofiary, cierpiącej prześladowanie z powodu swej rzekomo antykomunistycznej polityki. Ale prócz uśmiechu politowania zachowanie się Callesa budzi także odruch pewnego zadowolenia... Danem mu było popatrzyć w przepaść, ku której prowadził państwo, i może — jeśli wierzyć jego oświadczeniu — zrozumieć niebezpieczeństwo.

Przypomina to trochę mechanikę Wielkiej Rewolucji Francuskiej... Wszyscy trzej wielcy jej szefowie: Marat, Danton i Robespierre przeżywali podobne ewolucje. Każdy z nich szalał w opętaniu rewolucyjnem tak długo, dopóki się nie zawahał w pewnej chwili. Wówczas przychodził następny i „pogłębiał“ rewolucję do czasu, dopóki się swojemu następcy nie wydał zbyt „umiarkowanym“. I każdy z nich kończył w sposób gwałtowny. Jeden Marat zginął z ręki kobiety. Dwaj jego następcy kończyli już na szafocie.

Ale dla sprowadzenia kraju na drogę stabilizacji nie wystarczyło już odejście „szefów“ rewolucji. „Dziewiąty Termidora“ 1794 r. (obalenie Robespierre'a) nie dało Francji spokoju. Trzeba było jeszcze „18 brumaire'a“ 1799 r. Trzeba było Napoleona, który w ten pamiętny dzień przepędził rewolucyjne „ciała prawodawcze“ i silną dłonią okiełznał rewolucyjną anarchję.

Wypędzenie Callesa nie kończy anarchji w Meksyku. Jest to dopiero „termidor“. A trzeba „brumaire'a“... Zwłaszcza, o ile się sprawdzą słowa Callesa, że Cardenas zmierza ku komunizmowi.

J. P.

O popularyzację zasad katolicyzmu społecznego.

Największą klęską dzisiejszych czasów, będącą jednocześnie charakterystycznem ich znamieniem, jest bezrobocie i nędza, siejąca spustoszenie wśród proletarjatu miejskiego i wiejskiego. Te dwa nierozłączne zjawiska, z których drugie jest następstwem pierwszego, **urosły dziś do rozmiarów wielkiego zagadnienia,** zagadnienia dominującego w polityce każdego państwa choć nie zawsze i nie wszedzie we właściwym stopniu docenianego.

Bezrobocie i nędza dotknęła i w Polsce setki tysiecy obywateli. Panoszą się one coraz bardziej i jak dotąd nie widać ratunku ani prób rozwiązań radykalnych, zdecydowanych. Tymczasem **wytwarza się stan beznadziejny, a jednocześnie zapalny...** Masy proletarjatu pozbawione środków utrzymania pędzone naturalną koniecznością wywalczenia sobie prawa do życia, **upodobniają się do beczki z prochem...** Iskra wystarczy, aby nastąpił wybuch, siejący spustoszenie dokoła.

Taki los nieuchronny, czeka społeczeństwo jeśli nie nastąpią wcześniej zmiany, jeśli ta wielka klęska społeczna, którą jest bezrobocie, **nie zostanie zlikwidowana.** — Zmiany te jednak połączone są z całkowitą przebudową ustroju społecznego. **„Ustrój społeczny** — pisze Ks. Kardynał — w przedmowie do encykliki „Q. A.“ — **wymaga bezwzględnie naprawy. Do tego wniosku zmusza fakt, że na arenie społecznej figuruje już jako stałe zjawisko proletarjat żyjący w niezasłużonej, beznadziejnej nędzy i że w podziale własnością zachodzą różnice rażące i nieuzasadnione“.**

Tak. Ustrój społeczno-gospodarczy domaga się naprawy. Załamują się dotychczasowe formy ustrojowe. Jednocześnie zaczyna się już wyszukiwać nowych dróg wyjścia.

Dwa są dziś zasadnicze kierunki, dające nowe rozwiązania. Sa to: **Katolicyzm społeczny i socjalizm.** Prawdziwe rozwiązanie trudności i uzdrowienie życia społecznogospodarczego może dać — wierzymy głęboko — tylko katolicki kierunek. Jego zasady jednak muszą być realizowane. Aby się to stało, **trzeba masy wychować w tej idei i przekonać je dla tego programu.**

Cóż katolicy polscy w tej dziedzinie robią?

Przy Prymasie Polski powstała z końcem 1933 roku **„Rada Społeczna“**, mająca za zadanie popularyzację zasad katolickich w zakresie nowych form ustrojowych. Rada rozpoczęła swoją pracę od ogłoszenia w dn. 15 maja 1934 r. podstawowej deklaracji, która w krótkiej syntezie zarysowała zręby nowego ustroju. Odezwa kończyła się apelem, aby katolicy i organizacje katolickie sumiennie przedstudjowali te zasady i rozszerzali je w społeczeństwie.

Nie entuzjazmowano się odezwą, mimo iż była wielkiem wydarzeniem w naszem życiu. Zainteresowały się nią tylko koła katolicko-społeczne i to nie wszystkie. Większość zaś społeczeństwa katolickiego przeszła nad odezwą do porządku dziennego.

Minęły dwa lata. Zdawało się, że odezwa posiada jedynie wartość już tylko historyczną. Ale oto spotkało nas miłe rozczarowanie... Znalazły się bowiem organizacje katolickie, które zrobiły użytek z odezwy Rady Społecznej. Uczynił to w pierwszym rzędzie **„Katolicki Związek Robotników Polskich“**, działający na terenie archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej. Bliższe szczegóły na ten temat znajdujemy w marcowym numerze poznańskiego „Przewodnika Społecznego.“

P. J. Chmara, młody działacz katolicko-społ. pisze tam, że „w działalności oświatowej Katolickiego Związku Robotników Polskich sprawa przebudowy ustroju zajmowała od wielu lat poważną pozycję, a **ogłoszenie „Odezwy Rady Społecznej“ postawiło na ostrzu noża problem popularyzacji jej zasad“**. I rozpoczęto intensywną akcję. — Zorganizowano w łonie poszczególnych kół zespoły i metodycznie i szczegółowo dyskutowano z robotnikami wszelkie zagadnienia poruszone w „Odezwie“. Praca każdego zespołu trwała 3 miesiące. Zainteresowanie robotników było bardzo duże. Wielu nie mogło wyjść z podziwu, **że katolicyzm społeczny daje tak głębokie rozwiązanie kwestji społecznej. „Na tym przykładzie opierając się** — pisze p. Chmara — **można stwierdzić, że w całej warstwie robotniczej w Polsce czekają wyzwolenia dyspozycje do przyjęcia katolickiego programu społeczno-gospodarczego. Trzeba tylko katolickich działaczy społecznych i oświatowców, którzyby ten program popularyzowali, potrzeba mężów stanu, którzyby starali się go jak najszybciej realizować“.**

Odgłos znalazła również odezwa w Chrześcijańskich Związkach Zawodowych. Szczególnie zaś w tych okręgach, w których na czele stoją kierownicy pod względem ideowym głęboko wyrobieni. Większe jeszcze zainteresowanie w Chrześcijańskich Zwiazkach Zawodowych wzbudziła uchwała „Rady Społecznej w sprawie organizacji zawodowej społeczeństwa, ogłoszona w lutym 1935 roku.

Zupełnem milczeniem jednak pominęły powyższe uchwały Rady Społecznej **organizacje handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze oraz pracowników umysłowych** mimo, że z tych organizacyj wiele wyraźnie podkreśla swój katolicki charakter. Niestety w tych kołach trzeba to swierdzić z przykrością — katolicki program społeczny **jest prawie zupełnie nieznany.**

Niedawno doniosła paryska „La Croix“, że francuskie, chrześcijańskie Związki Zawodowe („La Confederation francaise de travailleurs Chretiens“) ogłosiły swój szczegółowy program („Le Plan C. F. T. C.). — Prezes tych związków p. **Zirnheld** zwierza się, że do opracowania takiego planu **pobudziła związki enc. „Q. A“. oraz ciągłe dyskusje członków na tematy społeczno-gospodarcze.** Zachodziła potrzeba opracowania szczegółowego programu. Związkom francuskim przyszło to dość łatwo, gdyż utrzymają one ścisłą łączność z całym ruchem katolicko-społecznym i wykorzystują każdy dorobek intelektualistów katolicko-społecznych. W ten sposób dano robotnikowi francuskiemu program, który go orjentuje i wykazuje mu, **że katolicyzm jest też prądem społecznym i że enc. „Q. A.“ jest wielkim programem przebudowy społecznej.**

Trzeba i u nas wejść na drogę, żywej i bojowej propagandy zasad ruchu katolicko-społecznego w szerokich masach naszego społeczeństwa i tak jak to zrobił „Katolicki Zwiazek Robotników Polskich“ z Wielkopolski.

K. TUROWSKI.

Przegląd prasy...

Czy koniec Europy?

W numerze świątecznym **„Kurjera Warszawskiego“ p. Feliks Młynarski analizuje** warunki możliwości nowej wojny światowej... Przypomina, że Europa sama zaczęła emancypować inne kontynenty, zwłaszcza na polu gospodarczem. I kończy szeregiem pytań:

„Czy nowa wojna nie kończy owego procesu emancypacji innych kontynentów i nie przesunie już w sposób bezapelacyjny punktu ciężkości cywilizacji gospodarczej gdzieindziej? Co się wówczas stanie z przeludnioną Europą? Już dzisiaj gnębi nas to relatywne przeludnienie. Czy mamy klęskę podwajać, przyspieszać i gorzki jej owoc uczynić stałym pokarmem narodów europejskich na dalsze stulecie?

„Wspaniałe odosobnienie“ Polski

Prof. Stroński ironizuje w „Gońcu Warszawskim“ na temat naszej polityki zagranicznej.

„Jedno jej znamię — pisze — mamy w niepospolitej pełni: wspaniałe odosobnienie, splendid isolation, aż wieje pustką ze wszystkich ścian. Tylko z Niemcami najczulej: niech nam nie płacą za przejazdy kolejowe, bo im, biedakom, potrzeba dużo, dużo pieniędzy na zbrojenia, niech wynaradawiają 1½ miljona ludności polskiej, niech gwałcą Traktat Wersalski, budując sobie zaporę nadreńską, by swobodnie uderzyć na wschód, a my będziemy udawali, że to tam tylko coś przeciw układom w Locarno, które nas nic nie obchodzą. Teraz zaś ogromnieśmy urośli, bo to, wiecie, powiemy wam na ucho: neutralni setnie nas chwalili w Londynie, a p. Munch duński to już poprostu nie miał słów uznania“.

Anachronizm bezbożnictwa.

Redakcja „Kurjera Warszawskiego“ powierzyła napisanie „świątecznego“ artykułu p. W. Rzymowskiemu, „akademikowi“. Musiał więc ten artykuł wypaść po — wolnomyślicielsku... Oto, co p. Rzymowski ma do powiedzenia na Zmartwychwstanie Pańskie:

„Ponieważ bóg (!) jest symbólem, w którym społeczeństwo ujmuje i czci samo siebie (!), tj. swoją więź zbiorową, przeto jego zgon i zmartwychwstanie jest odbiciem upadków i odrodzeń, zmierzchów i świtów, przez które życie zbiorowe, aby iść naprzód, musi kolejno przechodzić.

Niegdyś, gdy bogowie byli czczeni pod postacią zwierzat, zmartwychwstanie osiągało symbol swój, oczywiście, nie w powrocie do życia zwierzęcia, złożonego w ofierze, ani w podobiźnie tego powrotu, tylko w tem, że zwierzę to odradzało się po śmierci w okazach swego gatunku, ale odradzało się odmłodzone i pomnożone. To samo dzieje się w religiach, których bogowie przybrali postać ludzką: bóg-człowiek, poświęcony na ofiarę, odżywa“.

i t. d.... P. Rzymowski — jak widać — spóźnił sie ze swemi poglądami o dobre sto lat. Szkoda, że niema nikogo, ktoby mu to wytłómaczył. Wielka szkoda! Już lepiej zachował się socjalistyczny „Robotnik“, który tym razem na Święta Wielkanocne pisał o Wiośnie, a nie o — Zmartwychwstaniu.

Migawki.

Grzecznie i na wesoło.

Gdybym był naczelnikiem Wydziału emerytalnego w Izbie Skarbowej, rozsyłającego emerytom dekrety o obcinaniu lat zaborczych i punktów, dodawałbym na końcu każdego takiego dekretu ustęp: „Przy tej sposobności składamy Panu wyrazy prawdziwego poważania i życzymy Wesołych Świąt”. Nie przysporzyłoby to referentom roboty, bo passus ten mógłby być wydrukowany na odnośnym formularzu, a efekt moralny tej inowacji byłby kolosalny. Każdy emeryt otrzymawszy taki dekret czułby się szczęśliwym, a gorycz spowodowana treścią dekretu byłaby osłodzona tą grzecznościową formułką. Wogóle zaś dziwię się, że nasze tak aktywne i pomysłowe komisje dla usprawnienia administracji, oraz nasze władze, tak często zalecające podwładnym uprzejmość wobec stron, nie nakazały umieszczać tych grzecznych wyrażeń na tych zwłaszcza pismach urzędowych, które zawierają załatwienie dla strony niepomyślne.

Wogóle nasi dygnitarze winni sobie brać przykład z historycznej postaci słynnego Metternicha, który nawet wobec nieprzyjaciół odznaczał się niezwykłą uprzejmością w myśl maksymy: „grzeczność nic nie kosztuje”. O wiele wyraźniej znosilibyśmy wszystkie odprawy z kwitkiem, gdyby pan wiceminister n. p. żegnając delegację urzędników, której postulaty odrzucił, pożegnał ją słowami „A niech panowie ucałują odemnie ręce swych pań i uściskają dzieci!” W jakże radosnem usposobieniu wracałyby nasze delegacje do swych domów! A i sprawy Państwa na temby dobrze wyszły. Nasze żony olśnione szarmanterją dostojników, stałyby się najlepszem ministerstwem propagandy, nawet przy obcinaniu pensji. Dla takiej szarmanterji warto dać sobie uciąć kawałek palca; nietylko pensję!

Cóż, kiedy naszym czynnikom decydującym wydaje się, że powaga władzy nakazuje unikać wszelkich takich oznak familjarności i wciąż panuje duch załatwiania petentów tak, by im to „poszło w pięty”. Słowne jest odezwanie się b. premjera Witosa do delegacji urzędniczej: „Będzie jeszcze gorzej”. Teraz coprawda, już się tak nie mówi, lecz odprawia się delegację metodą wzbudzania na pociechę t. zw. (według Boya) „szczęścia negatywnego”. Polega to na przeciwstawieniu naszemu losowi jeszcze gorszych nieszczęść. Jeśli się np. pociesza emerytów tem, że ludności na Polesiu dzieje się jeszcze gorzej, wówczas rodzi się w ich sercu uczucie szczęścia, że przecież nam jest lepiej, niż tamtym. I to wystarcza. Pamiętam z czasów dziecinnych, że gdy zacząłem się wydzierać: — „Mamo, Staś dostał cukierka, a ja nie”, mama odpowiedziała mi: „Ale Misio dostał od tata w skórę, a ty nie!” I zaraz uspokoiłem się. Tak i emeryci w braku innej pociechy są zadowoleni, że w tym wyścigu nędzy z Poleszukami zostali w tyle.

Nie rozumiem także, dlaczego w epoce znakomitych wynalazków ciągle jeszcze uprawia się przestarzałą formę przyjmowania i odprawiania delegacyj i petycyj. Możnaby to urządzić o wiele praktyczniej przez radjo. Np. delegacja emerytów prosi któregoś z pp. ministrów, czy wiceministrów o przyjęcie. Zamiast zapisywać się na audjencję, wyczekiwać po przedpokojach i wogóle tracić i zabierać tak cenny czas, wystarczyłoby, gdyby p. minister oświadczył przez swego sekretarza, że odpowie na petycję przez radjo w „oblewany” poniedziałek 16-go kwietnia o godz. 20 min. 25. Cały świat urzędniczy i emerytalny skupiłby się w tym czasie przy głośnikach, by usłyszeć głos referenta przemawiającego w zastępstwie dostojnika w ten sposób: — „Hallo, bądźcie panowie cierpliwi, pamiętamy o waszej sprawie, robi się”. — Możnaby urządzić nawet całe zabawne słuchowisko. Po tem powiedzeniu chór zredukowanych mężatek zaśpiewałby sentymentalnie: „Mów do mnie jeszcze, ludzie nas nie słyszą, twe słowa dziwnie pieszczą i kołyszą”..

Początek już zrobiony; wszakże „Wesoła Fala lwowska” urządziła niedawno taką audycję pod hasłem: „Emeryci na wieś”, z udziałem Szczepka, Tońcia, Aprikosenkranca, Stroncia i innych znanych postaci z eteru. Śmieliśmy się z tych kawałów wszyscy, nawet ci, którym niczego nie obcięto. A śmiech, to zdrowie i jedyne lekarstwo na zmartwienia. Bo i poco się martwić, skoro, kto wie, jak długo będzie jeszcze obowiązywał dekret emerytalny!

l.

Nowa pisownia wyzwoli nas z zamętu.

Od kilku miesięcy trwają prace Komitetu Ortograficznego, które — sądzić należy, doprowadzą do ustalenia polskiej pisowni na długi okres i wyzwolą nas z panującego chaosu i zamętu. Ogłoszono już kilka sprawozdań z plenarnych posiedzeń Komitetu i zapowiedziano, że wkrótce dzieło jego będzie zakończone, poczem będzie mógł zabrać głos minister WR. i OP., którego decyzja wprowadzi nową pisownię do szkół, a temsamem i w życie. Niektóre przepisy Komitetu wywołują żywą polemikę, przyczem często padają różne **niesłuszne docinki pod adresem Akademji Umiejętności**, zarzucające jej czasem nawet, jakoby to ona była winną, wspomnianego zamętu w zakresie pisowni, to znowu była sprawczynią różnych nowych rzekomych nonsensów, w postaci przepisów projektowanych przez Komitet Ortograficzny, noszący nazwę Komitetu Ortograficznego Polskiej Akademji Umiejętności. W związku z tem, już w jednym z komunikatów Komitetu Ortograficznego P. A. U. wyjaśniono, że Komitet nie składa się wyłącznie z członków P. A. U., co więcej, w Komitecie tym zasiadają w większości niečlonkowie Akademji. Sprawę zarzutów w zakresie pisowni, podniesionych przeciwko Akademji, porusza ostatni „Język Polski“, organ Tow. Miłośników Języka Polskiego w dialogu pod tytułem — **„Z przygód polonisty“.**

„Język Polski“ tłumaczy przedewszystkiem różne niesłuszne zarzuty, dotyczące dotychczasowych przepisów ortograficznych Akademji, oraz nowych prac nad pisownią i przypomina, że Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności składa się zarówno z delegatów Akademji, jak i innych towarzystw naukowych, z delegatów Ministerstwa Oświaty, Akademji Literatury, związków nauczycieli szkół średnich i powszechnych, związku wydawców, związku dziennikarzy. Na dwudziestu sześciu członków, reprezentujących w Komitecie najróżnorodniejsze sfery, pragnące, by raz wreszcie w pisowni zapanowała jednolitość, — delegatów Akademji jest jedenastu.

Sądzić należy, że za parę miesięcy, gdy Ministerstwo W. R. i O. P. zatwierdzi przepisy ustalone przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akad. Umiejętności, **będziemy mieli nareszcie w zakresie pisowni ład i spokój.** Zasługę tę trzeba będzie przypisać pp. Kleczkowskiemu i Lehr-Spławińskiemu. — Oni to bowiem — jak podaje „Język Polski“ — zwrócili się do Akademji z przedstawieniem konieczności ułożenia spraw pisowni z Ministerstwem WR. i OP. Ministerstwo samo nie chciało się tem zająć, natomiast odstąpiło Akademji zorganizowanie Komitetu Ortograficznego i wysłało do niego swych przedstawicieli. Ministerstwo żądało — pisze „Język Polski“ — **by nie poprzestać na poprawkach uchwał ortograficznych z roku 1918, ale całą rzecz na nowo gruntownie przejrzeć, przemyśleć i przedyskutować, a wszystko w kierunku uproszczenia“.** Zapewne już za parę miesięcy ukażą się nowe przepisy w broszurze. Trzeba będzie zabrać się z dobrą wolą do ich przestudjowania, a wkrótce z niemi się oswoimy. Nowa pisownia będzie m. in. dalszym krokiem w kierunku zespolenia dzielnic Polski stosujących dotąd różne pisownie.

C. Z.

Radio.

„Z OGRÓJCEM“ — AUDYCJA FOLKLORYSTYCZNA. Radjosłuchacze poznają się w środę dnia 15 kwietnia o godzinie 18.10 z ludowemi obyczajami ziemi krakowskiej. Audycja p. t.: „Z Ogrójcem“ opracowana przez T. Podstolaka, oparta będzie na obrzędach ludowych wielkanocnych, utrzymywanych dotychczas w okolicach krakowskich.

MUZYKA MYŚLIWSKA ZA CZASÓW AUGUSTA MOCNEGO. Radjo transmituje dnia 15 kwietnia o godzinie 22.05 z Lipska audycję oryginalną, mianowicie muzykę myśliwską z czasów Augusta II. Kwartet dęty „Cornologen“ wykona utwory ilustrujące cały przebieg polowania: przygotowania do łowów, fanfary myśliwskie, polowanie na zwierza, śmierć jeleni, śmierć saren i zajęcy, ptactwa przeróżnego, wkońcu ucztę myśliwską i powrót przy dźwiękach zwycięskich fanfar.

„TRUD PISARZA“. Ogół czytelników rzadko zdaje sobie sprawę z trudu, jaki pisarz włożył w dzieło artystyczne. Często może „łatwość“ dzieła stoi w odwrotnym stosunku do włożonej w nie pracy. Znawca naszej i francuskiej literatury, przyjaciel wielu najznakomitszych autorów naszych Jan Lorentowicz, dn. 15 kwietnia o godzinie 21.40 ukaże w swym szkicu radjowym p. t.: „Trud pisarza“, twórców od strony nieznanej: trudu, jakim opłacają piękno swych dzieł.

„CZY KONIECZNIE MUSIMY SOBIE UTRUDNIAĆ ŻYCIE“. Czy mamy prawo być ciągle zgryźliwi i nieuprzejmi, tłomacząc się tem, że żyjemy w tak **trudnych** warunkach, że nie stać nas na pogodę i wesołość. Czy jednak trochę życzliwości i uprzejmości dla ludzi, trochę uśmiechu nie ułatwi nam wszystkim życia? **Dyskusję na** ten temat zagai prof. J. Rostafiński **w pogadance** dnia 15 kwietnia o godzinie **17.00**

Programy stacyj radjowych.

CZWARTEK, DNIA 16-go KWIETNIA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych; 13 Programy lokalne; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 15.30: Koncert ork. mandolinistów; 16 Gorzkie migdały — opowiadanie dla dzieci; 16.15 Koncert orkiestry kameralnej z Krakowa; 16.50 Cała Polska śpiewa; 17.05 Odczyt; 17.20 Recital śpiewaczy; g. 17.50 Pogadanka aktualna; 18 Recital fortepianowy; 18.30 Programy lokalne; 19.39 Wiadomości sportowe; 19.45 Pogadanka aktualna; 20 Audycja muzyczna ze Lwowa; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Obrona przeciwlotniczo-gazowa — pogadanka; 21 Powszechny Teatr Wyobraźni; 21.15 Nasze pieśni; 22 Recital skrzypcowy; 22.30—23.30 Muzyka lekka orkiestry P. R.; W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.55 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 13 Muzyka współczesna (płyty); 13.15 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 18.30 Pogadanka; 18.40 Dokąd jechać w święto; 18.45 Muzyka z płyt; 19 Wśród naszych przyjaciół; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 13 Muzyka z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 13.30 Film, plastyka, architektura; 18.40 Jak spędzić święto; 18.45 Program na dzień następny; g. 18.55 Koncert reklamowy; 19.25 Pogadanka praktyczna o lnie.

Lwów. (377.4 m). Godz. 13 Płyty; 13.15 Płyty; 18.30 O zbliżającym się sezonie kajakowym w Polsce; 18.40 Informator turystyczny; 19 Algier i Hiszpanja — odczyt; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Katowice. (395.8 m). Godz. 15.20 Wiadomości giełdowe; 15.22 Wiadomości bieżące; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne Śląska; 18.30 Kukiełki śląskie; 19 Karlikowa poczta; 19.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.05 Skrzynka francuska.

MARJA SANDOZ.

XX. Wystawa Szwajcarska.

Zürich w kwietniu.

W dniu 30 marca otwarto w Bazylei XX wystawę szwajcarską, która tak pod względem firm wystawców, jak jakości i ilości eksponatów przewyższa znacznie wystawę z roku ubiegłego. W roku bieżącym obesłało ją 1235 wystawców, a samych miejsc pod stoiska sprzedano za łączną sumę 685.000 franków. Jest to dowód ożywienia się zainteresowania dla przemysłu i produkcji krajowej w związku ze zwalczaniem kryzysu, które tyle hałasu robi nietylko w Szwajcarji, ale i poza jej granicami.

Bazylea jest od setek lat ośrodkiem kulturalnego i gospodarczego życia Szwajcarji. Z północy na południe i z zachodu na wschód wiodły przez nią główne szlaki tranzytowe. Na samej granicy, nad spławnym Renem położona, była Bazylea łącznikiem między państwami i narodami. Na równi z rozwojem handlowym miasta szedł rozwój kulturalny. Bazylea jest najstarszem miastem uniwersyteckiem Szwajcarji. Gościła w swoich murach najsławniejszego z humanistów, Erazma z Rotterdamu, była ojczyzną wielkiego malarza Holbeina, miastem rodzinnem genjalnego matematyka Eulera i wielu uczonych o sławie światowej jakoteż siedzibą sztuk pięknych. Z biegiem czasu stała się Bazylea również rynkiem kupieckim najlepszej marki i siedzibą kwitnącego przemysłu. Wystarczy wspomnieć tylko o wysoko stojącej sztuce drukarskiej i przemyśle jedwabniczym, który zrobił z Bazylei wielkie miasto eksportowe. Dziś na czele przemysłu w Bazylei stoi przedewszystkiem młody, doskonale się rozwijający przemysł chemiczny. Początek bieżącego stulecia przyniósł ożywienie się żeglugi na Renie, a w ostatnich latach dołączył się do tego rozwój lotnictwa, tak że **Bazylea stała się pod wielu względami pierwszem miastem komunikacyjnem.** Nowoczesny dworzec, budynki celne i olbrzymie, niedawno pobudowane chłodnie przyczyniają się do rozwoju ogromnego ruchu handlowego. Jako miasto bankowe stoi Bazylea na jednem z pierwszych miejsc. Tak więc z natury rzeczy miasto to stało się siedzibą corocznych wystaw szwajcarskich, połączonych z targami (Mustermesse), z coraz większym nakładem i rezultatem organizowanych. W związku z wystawą uruchomiono specjalne pociągi, a udający się do Bazylei turyści, mają darmo bilet powrotny. Również towarzystwo lotnicze Swissair, które z dniem 1 kwietnia rozpoczęło ożywiony sezon letni, daje zniżki pasażerom, udającym się do Bazylei.

W pochmurny kwietniowy ranek, otrząsający się powoli z gwałtownej śniegowej burzy, która szalała w nocy, jadę rannym „Eilzugiem“ do Bazylei. Rozpędzone pulmany kołyszą się lekko i w godzinę osiągają Ren, płynący w malowniczej dolinie, pełnej drzew owocowych. Nabity pociąg zatrzymuje się o 10-ej na wspaniałym dworcu w Bazylei i rzeka ludzi przepływa wprost do czekających wozów tramwajowych z napisem: „Schweizerische Mustermesse“. Wszystkie główniejsze ulice, wiodące ku wystawie, przybrane są chorągwiami. Suniemy przez wysoko nad Renem rzucony most „Wettsteinbrücke“ do Kleinbasel, gdzie w pobliżu już niemieckiego dworca stoi gmach wystawowy.

Wystawa podzielona jest na sześć ogromnych hal. Pomimo, że dziś wstęp dozwolony jest wyłącznie kupcom i dziennikarzom, ludzi dużo. Zaraz w pierwszej hali urządzono osobny **dział zegarków.** Salka cała wybita czerwonym pluszem, a na tem tle ustawione metalowe stoiska, każdej firmy osobno. Widzimy najrozmaitsze sławne Zenithy, Omegi, Tissot, Helvetia i inne, wiele marek z le Locle. Od zegarów ściennych i stojących do kieszonkowych i branzoletek rozmaitość i przepych... Osobne stoisko mają zegarki „nietłukące się“, i „nie moknące“, które dla demonstracji leżą w wodzie albo z minjaturowego aeroplaniku spadają z wysokości pół metra w dół. Przepiękne płaskie zegarki męskie w platynie, srebrze i złocie oraz minjaturowe zegareczki damskie, wprawione w cienkie jak sznureczki bransoletki zachwycają oczy zwiedzających. Na ogólnej galeryjce wystawa zegarów antycznych.

Ogromny dział zajmują **urządzenia biurowe,** więc meble, maszyny do pisania, kartoteki itp. Urządzenia wnętrz są bardzo oryginalnie pomyślane; porobiono bowiem małe pokoiki: sypialnie, jadalnie, gabinety i saloniki, dyskretnie oświetlone i pełne kwiatów. Widzimy tu meble od antycznych stylowych do najnowocześniejszych metalowych i trzcinowych, a jedno stoisko z pięknie rzeźbionemi stylowemi meblami w jasnem drzewie, ściągało tłumy widzów. Miedziane kunsztowne wyroby z Lugano, jak

Pozorna i prawdziwa równowaga budżetu.

Ogłoszone **ostatnio zamknięcie** budżetu państwowego **za marzec br. wykazuje po raz** pierwszy **od sześciu lat nadwyżkę** dochodów nad wydatkami, w **skromnej** coprawda kwocie 600 tys. zł. — **ale zawsze nadwyżkę**. Fakt ten **jest niewątpliwie dla życia wewnętrznego państwa i jego stosunków gospodarczych** nie bez znaczenia. Znaczenie to jest nie tyle materjalnej, ile **raczej moralnej** natury. Dodatni wynik **gospodarki budżetowej** w marcu nie zmieni już **ogólnego** deficytu, który za cały rok budżetowy **wyniósł** sumę 247 milj. zł. i ciążyć będzie na gospodarce skarbowej tem bardziej, że nie ma w tej chwili realnych widoków na uzyskanie pożyczki zagranicznej ani wewnętrznej.

Nowe obciążenia podatkowe miały być zrównoważone obniżką cen artykułów przemysłowych, a przez to wzrostem konsumcji, w dalszej zaś konsekwencji ożywieniem zbytu i produkcji. Tymczasem zniżka cen, zwłaszcza jeśli idzie o wieś, do konsumenta tego prawie nie dotarła. Końcowa faza akcji interwencyjnej rządu wyraziła się przeważnie w groszowych pozycjach, natomiast obniżka płac robotniczych i uposażeń pracowniczych była w wielu wypadkach bardzo intensywna. Tak samo rozwiązanie karteli nie posunęło sprawy w sposób znaczniejszy: rozwiązano kartele przeważnie mniej znaczące, a powtóre przemysłowcy mają umowy tajne lub ustne, które istoty kartelizacji przemysłu bronią w sposób wystarczający. W tych warunkach, niezmieniona prawie, ciężka sytuacja materjalna szerokich rzesz konsumentów nie rokuje pomyślnych perspektyw dla strony dochodowej budżetu państwowego.

Tem niemniej jednak osiągnięcie równowagi budżetowej w marcu, choćby ona nie była całkowicie realną, ma swe znaczenie. Przedewszystkiem minister skarbu zaakcentował wolę rządu uporządkowania dysproporcji zachodzącej od szeregu lat między wydatkami a dochodami skarbowemi. Nie powinno się wydawać więcej niż pozwalają na to dochody, gdy braku nie można nawet pokryć pożyczkami. Jedynie przyjęcie i przestrzeganie tej zasady może przywrócić tak pożądany spokój i zaufanie w dziedzinie walutowej i pobudzić anemiczny od roku ub. ruch oszczędnościowy. Jak wiele trzeba było przełamać trudności, aby wprowadzić jaki taki ład w dotychczasową gospodarkę budżetową wszystkich resortów, o tem wymownie świadczą wywody jednego z przedstawicieli ministerstwa skarbu, wypowiedziane z okazji ogłoszenia wyników marcowych.

Trzeba było wydania całego szeregu zarządzeń ograniczających swobodę ministerstw w wydatkowaniu funduszów, przyczem zarządzenia te mają obowiązywać także i na okres budżet. 1936/7. Ograniczono więc możność przenoszenia kredytów, zakazano dokonywania wydatków z zapasów kasowych lub lokat w bankach państwowych. Uniemożliwiono przez to dokonywanie wydatków pozabudżetowych. W każdem z ministerstw urzęduje osobny urzędnik odpowiedzialny za dokładność i zgodność wykonania budżetu z ustawą skarbową. Prowadzą oni m. in. ewidencję etatów, środków lokomocji, zadłużenia bieżącego itd. Ponadto minister skarbu uzyskał prawo delegowania do poszczególnych ministerstw własnych urzędników dla skontrolowania sposobu, w jaki wykonuje się budżet. Przenoszenie urzędników na emeryturę uzależniono od zgody ministra skarbu, ograniczono akcję subwencyjną, wydawnictwa przeznaczone na „propagandę wewnętrzną“ itp.

Te zarządzenia wprowadzone w styczniu i lutym miały przyczynić się w pewnej mierze do pomyślnego wyniku marcowego. Nie jest to wprawdzie wszystko. Trzeba przedewszystkiem dążyć do podniesienia siły płatniczej ludności, do drugiej, zapowiedzianej przez rząd części jego programu, tj. aktywizacji życia gospodarczego, dalej do zmniejszenia bezwzględnie nadmiernego dziś obciążenia podatkowego ludności i pobudzenia temsamem ruchu oszczędnościowego. Każda nowa książeczka w kasach oszczędności posunie naprzód i ruch inwestycyjny i wszystkie związane z nim dodatnie objawy.

Tylko tą drogą równowaga budżetu państwowego nabierze cech pożądanej i rzeczywistej trwałości.

j. w.

Giełda zbożowa.

Kraków, 14. 4. Spowodu świąt żydowskich zebrania giełdy zbożowo-towarowej **nie** było.

PROF. LEOPOLD CARO.

„Automatyzm gospodarczy“.

W świątecznym numerze zamieściliśmy uwagi prof. L. Caro o „etyce w życiu gospodarczem“. Uzupełnieniem tego artykułu są zamieszczone niżej, interesujące spostrzeżenia prof. Caro o poglądach zwolenników t. zw. „automatyzmu“ gospodarczego i o przyczynach przesileń gospodarczych. — (Przyp. Red.).

Automatyzm to znaczy zakładanie rąk: czekajcie, co los przyniesie.

„WROGOWIE“ PLANÓW.

Czy tak postępujemy w naszych sprawach prywatnych? Każdy producent układa plan działania, zakupuje maszyny i surowce, przyjmuje personel, ustanawia porządek pracy, dąży do możliwego oszczędzania czasu i pieniędzy. Nazywa sie to planem gospodarczym, i potępia się człowieka bezmyślnego, który przystępuje do pracy **bez** planu. Ale państwo wedle tych mędrców nie potrzebuje planu. Wszystko najlepiej ułoży się samo, automatycznie. Czy to może mieć sens, pytam? Ale widocznie jest to w czyimś interesie, aby taki pogląd się rozszerzył.

Jeśli natomiast rząd ułoży sobie jakiś plan, to w tej chwili czytamy i słyszymy uwagi: „oto planowa gospodarka rządu, idziemy ku bolszewizmowi“. **Zapomina się** tylko o małej rzeczy — a **mianowicie o tem**, że istnieją **różne plany**. Może być **plan, mający** na celu dobro wszystkich **obywateli** oraz sprawiedliwy rozdział **dochodu społecznego**. I taki plan jest **oczywiście dobry** i słuszny.

I może być plan inny, **zmierzający do** rozkładu i niszczenia dorobku **pracy i pilności** indywidualnej, plan mający **na celu zabranie** mienia pracujących i **rozdzielanie go** między nierobów — i taki plan byłby **oczywiście** zły. Nie każdy więc plan i nie **każda** planowa gospodarka zasługuje na **potępienie**. Sądzić o niej należy wedle **jej treści** i celu. Ale zasadniczo plan jest **zawsze lepszy**, niż bezplanowość, jak myśl stoi **zawsze** wyżej od bezmyślności. Gdy członkowie kartelu układają między sobą plan działania tak, aby nie dopuścić na rynek niezłonków, aby nie wolno było sprzedawać danego towaru taniej lub płacić za dany surowiec drożej, niż oznaczoną przez kartel cenę, wówczas wszystko jest w porządku. O takim układzie nie mówi się z nienawiścią, że to „planowa gospodarka“. Gdy natomiast rząd postawi sobie program ukrócenia samowoli karteli i oczywiście przystępuje do rzeczy na podstawie ułożonego planu, opinja publiczna, chyba podniecona przez tych, którym widocznie na tem zależy, oświadcza się przeciw wszelkim „planom“ i „programom“. Państwu **nie** wolno kontrolować cen, nazywa się to gwałtem i nadużyciem. Przypominam krzyki, które pojawiły się w prasie, gdy toczyła się przed sądem kartelowym walka z kartelem cementowym, którego byłym członkom i obecnie po zredukowaniu cen o połowę jeszcze zawsze doskonale się powodzi. Przeciw kontroli cen, wykonywanej przez kartel — w interesie oczywiście przedsiębiorców — nie ma się nic do zarzucenia. I rzecz charakterystyczna: te strzyżone baranki t. j. my sami, powtarzamy to. A czynimy tak dlatego, bo o tak potrzebnej wszystkim a zwłaszcza w Polsce nauce jak ekonomika i o jej obecnem z konieczności antyliberalnem nastawieniu w całym kulturalnym świecie nie mamy, niestety, pojęcia.

Wobec potęgi karteli, wobec tego, że dzięki nim mamy lepszy pogląd na ilość zapotrzebowania, którego poszczególne przedsiębiorstwo mieć nie może — podczas gdy wolna konkurencja sprowadzała za sobą chaos produkcji — ogół przedsiębiorców pogodził się z kartelami, zwłaszcza po dojściu do przekonania, że cel, jaki postawiła sobie wolna konkurencja, t. j. **największy możliwie zysk**, łatwiej da się osiągnąć przez narzucenie cen z góry, aniżeli w drodze mozolnej walki z współkonkurentami.

PRZESILENIA NIE SĄ KONIECZNOŚCIĄ.

Ale ani wolna konkurencja, ani kartelizacja nie przyniosła uspokojenia społeczeństwa, nie przyniosła równowagi społecznej. Przy pierwszym systemie kryzys bywał **co czas jakiś**, zwykle wtedy, gdy pojawiał się nadmiar produkcji, z którą nie wiedziano co robić, tak że perjodyczne przesilenia uznano nawet za nieodzowną część składową, niejako za smutną konieczność ustroju wolnohandlowego. Przy systemie kartelizacji, zabezpieczającym zyski jednych a dbającym tylko ubocznie o miljonach konsumentów, przesilenie **stało się permanentnem**. Oto sytuacja, w której znajdujemy się obecnie.

Łatwo zrozumieć przyczynę tego zjawiska. Zapomniano o etyce. Nie mogłoby być przesilenia ani perjodycznego, ani tem mniej stałego, gdyby pamiętano o tej starej prawdzie, że **własność obowiązuje**, podobnie jak szlachectwo, że na własności **ciążą obowiązki** dopuszczenia do udziału w niej w razie potrzeby cierpiących niedostatek, że należy pensje i tantjemy „wielkich wtajemniczonych“ wymierzać umiarkowanie, że nie wolno przysparzać sobie zysków z krzywdą instytucji, której się służy, że siła i pomyślny rozwój społeczeństwa zależą właśnie od takiego pojmowania gospodarstwa społecznego, oraz że zysk indywidualny nie może być **celem** gospodarstwa, jakkolwiek jest on nieodzowny w przyzwoitych granicach, jeżeli pracujący nie ma stracić wszelkiej do pracy podniety.

Wszakże ten umiarkowany zysk jako wynik i warunek produkcji indywidualnej, odbywającej się a raczej uszczuplonej do granic potrzeb ludzkich, może być tylko **środkiem, a celem** możliwie najwszechstronniejsze i najpełniejsze zaspokojenie potrzeb ogółu społeczeństwa. Wówczas zaś przesileń ani perjodycznych, ani tem mniej trwałych być nie może.

Jaki będzie los „ruin chełmskich“?

Tuż przed świętami bawiła w Chełmie **specjalna komisja z ministrem komunikacji Ulrychem i przedstawicielami kilku ministerstw** dla zaznajomienia się na miejscu ze stanem **112 budynków kolejowych wzniesionych** przed kilku laty, a do dziś niewykończonych i niszczejących. Budynki te wzniesiono **kosztem kilkudziesięciu miljonów złotych w związku z planem przeniesienia dyrekcji kolejowej z Radomia do Chełma**, który to projekt w międzyczasie zupełnie zarzucono. Z braku środków finansowych, budowy nie ukończono i **wogóle stało się niewiadomem jaki będzie los tego ogromnego kompleksu gmachów.**

Ponieważ sprawa ta poczyna zakrawać **na skandal, gdyż utopiono w dotychczasową budowę ogromne sumy z funduszów publicznych** — na terenie Sejmu podniosły się żądania, by rząd zlikwidował tę przykrą aferę i zapobiegł **całkowitemu zmarnowaniu wyłożonych funduszów.**

Po przeprowadzeniu inspekcji w Chełmie, min. Ulrych udzielił przedstawicielom prasy wyjaśnień, oświadczając, że sam uznaje, iż **ten stan** rzeczy dłużej trwać nie może i nie powinien. Najważniejszą rzeczą w tej sprawie **są** jednak **kredyty**, zależne od **rady ministrów, która** będzie musiała zadecydować o przeznaczeniu gmachów i doprowadzeniu ich do stanu używalności.

Nadmienić należy, że wśród projektów zmierzających do zużytkowania gmachów chełmskich po ich wykończeniu, wymieniano projekt **zamienienia ich na... więzienie. Projekt ten spotkał się** jednak z uzasadnionymi **protestami ludności Chełma**, która słusznie broniła się przed tem, by miejscowość tę zamieniono na centralną kolonję karną. Istnieje zaś tyle nierównie pilniejszych potrzeb **społecznych, oświatowych i t. p.**, które nie mogą być zaspokojone głównie dla braku odpowiednich budynków. Na te cele więc należałoby raczej przeznaczyć zaniedbane dziś i chylące się ku ruinie budowle chełmskie.

naczynia, kubeczki, miseczki i koszyki, przybrane kwitnącemi tam kameljami stanowią całość dla siebie. Najnowsze fortepiany lekkie i bardzo krótkie (1.35 m.) wystawiło kilka firm. Ogromny **dział tekstylny** anonsuje się pomysłowemi reklamami. Z nowości widzimy tu wyroby włóczkowe, składane parasole, oryginalne jedwabie. — W bocznem skrzydle pierwszej hali znajduje się salon mód, w którym przeważa prześlicznie wykonane obuwie z dużym działem sandałków, pozatem jedwabie, wełny, suknie damskie. Między halą pierwszą a drugą jest hall wypoczynkowy i restauracja z piwiarnią. Potem już szeregiem ciągną się hale jedna za drugą coraz większe. Duży dział zabawek dziecinnych z urządzoną dla nich karuzelą i Rutschbanem, dział papierowy, perfumerja, znowu wyroby tekstylne, dalej stoisko sportowe, z rozpiętym namiotem, turystami, kuchenkami górskiemi, plecakami, przyborami do wioślarki. — Obok stosy butów turystycznych kunsztownie kutych, olbrzymie stoiska włóczkowe, pomysłowe reklamy świetlne.

W trzeciej hali **dział gospodarstwa domowego**. Więc najnowsze maszyny do prania i płukania bielizny, krajania jarzyn, nowoczesne kuchenki gazowe i elektryczne, nawet elektryczne ubijaki do piany. Obok lodownie, „Frigidaire“ i inne, chłodzone elektrycznie. Zegary kuchenne poruszane baterją elektryczną (która wystarcza na rok) w cenie 20 franków. W hali czwartej rowery, motocykle, auta ciężarowe, stosy drabinek składanych. W hali piątej jeszcze rowery, moc dziecinnych minjaturowych, kręcących się w kolorowych stoiskach. Maszyny wszelkiego rodzaju, instalacje elektryczne, maszyny rzeźnicze, maszyny do obróbki drzewa, kuchnie wszelkiego rodzaju i marek, centralne ogrzewanie itd. itd. — zajmują olbrzymie chłodne hale piątą i szóstą.

Górą ponad halą drugą i trzecią ciągnie się galerja, gdzie umieściły się same firmy **spożywcze.** Najróżniejsze winiarnie urządziły minjaturowe ogródki, gdzie bezpłatnie próbuje się win walijskich, lugańskich i genewskich. Paszteciarnie, ciastkarnie, lodziarnie i cukiernie rozdają słodkie próbki, kucharze w bieli demonstrują na poczekaniu wyrób majonezu i przyrządzanie sałat. Barwne kostjumy Szwajcarek, uwijających się za ladami, nęcą widzów. Tłum, gwar, radość; wszyscy kosztują, oglądają, żartują. Z góry malowniczy widok na obie hale, obok piwiarnia rozbrzmiewająca gwarem muzyki, urządzona na sposób włoski. Koło 12-ej wszystko ściąga do miejscowej restauracji na obiad.

Mając jeszcze dwie godziny czasu do pociągu pętałam się po malowniczej Bazylei, rozdzielonej potężną rzeką na dwie części spiętą czteroma malowniczemi klamrami mostów. Spod starożytnego gotyckiego tumu z XII. wieku spojrzałem na szeroki krajobraz, zamknięty bryłami ośnieżonego Schwarzwaldu. Zabawny, na czerwono malowany ratusz zakrzyczał na rynku jaskrawa plamą, a luksusowe wystawy sklepów wyjrzały ku mnie z oryginalnych podsieni. Tu i ówdzie zakwita już cudny krzak magnolji, fersycja płacze złotym deszczem a na zimnym wietrze powiewają długie szeregi szwajcarskich krzyżyków, wieszczących Mustermesse. Z kiosków plakatowych wyziera trupia głowa i krzyczą wielkie litery: — „Czy chcecie, aby czerwony trybun Nicole zawojował i Bazyleję.! Nie dajcie się! Głosujcie na swoich!“ Są to głosy przed wyborami do rady kantonalnej. — Uciekam z nad Renu, który zionie zimnem i pędzę na dworzec, by w ciepłym pulmanie opuścić to wdzięczne i oryginalne nadreńskie miasto.

Ks. Biskup podlaski o nędzy Polesia.

Na dzień Zmartwychwstania Pańskiego Ks. Biskup dr. Henryk Przeździecki wydał list pasterski, w którym pisze m. in.:

„Jedno z najobszerniejszych naszych województw, a zarazem najuboższe. Polesie nawiedziła klęska głodu i chorób. Najuboższe powtarzam, lecz jak bogate w miłość bliźniego! Czego dowodem niechaj będzie chociażby ten fakt, że na powodzian krakowskich ta biedna ludność Polesia ofiarowała 150.000 złotych w gotówce i kilka dziesiąt wagonów mąki, zboża, ziemniaków i t. p.

Pożary zeszłoroczne wyrządziły wielkie szkody na Polesiu. Przepadły zapasy paszy dla bydła. W celu ratowania inwentarza żywego zużyto to, co przeznaczone było na pokarm dla ludzi. Są wsie, gdzie niema obecnie ani jednej krowy, ani konia, ani wieprza. Spowodu zastoju w przemyśle leśnym brak zarobków. Wynikiem tego stanu jest, że 1500.000 ludności, a w tej liczbie przeszło 25.000 dzieci cierpią głód, z głodu chorują. Nie mają się w co ubrać. Dzieci literalnie są nagie. Obecnie możliwa jest nawet klęska powodzi. Aby te 150.000 ludzi nie umarło do nowych zbiorów, muszą otrzymać pomoc. Nasze Alleluja będzie prawdziwe, jeżeli tym biedakom, nędzarzom, tej braci naszej każdy według swej możności będzie dopomagał. Łączmy się w tej pomocy z działalnością na Polesiu Czerwonego Krzyża, Komitetu Pomocy Ofiarom Klęsk, Korpusu Ochrony Pogranicza i tamtejszego społeczeństwa, usilujących wyrwać z objęć głodu, chorób i śmierci cierpiącą brać swoją. Praca ta bowiem samego Polesia nie jest wystarczająca, aby dopomóc wszystkim".

100.000 b. żołnierzy

złoży przysięgę „miłowania i szerzenia pokoju".

W dniu 14-go czerwca rb. o wschodzie słońca przy historycznym forcie Douaumont, słynnym z bitwy z czasów wojny światowej (poległo w jego okolicy przeszło 300.000 żołnierzy) odbędzie się wzruszająca ceremonja wspólnej przysięgi 100.000 byłych kombatantów sprzymierzonych i wrogich armij. Zbiórka przybywających z Wielkiej Brytanji, Stanów Zjednoczonych, Włoch, Austrji, Węgier, Bułgarji, Niemiec i innych krajów odbędzie się w miejscowości Bar-le-Duc dwa dni przedtem. Przybyłych kombatantów przewiozą do Douaumont wojskowe samochody ciężarowe. Podczas tej pielgrzymki do wspólnej mogiły bohaterów ma panować kompletna cisza. Przy forcie Douaumont 12.000 żyjących byłych żołnierzy będzie pełniło straż przy 12.000 grobach poległych. Od świtu do świtu straże będą się zmieniały co pół godziny. Przez całą noc mauzoleum ku czci poległych będzie oświetlone, od czasu do czasu trąbki wojskowe będą grały wśród ciszy pobudki.

Podniosłą tę i wzruszającą uroczystość 20 rocznicy bitwy pod Verdun zakończy przysięga „umiłowania i szerzenia pokoju".

Wielka międzynar. pielgrzymka wielkanocna u Ojca św.

W Wielką Sobotę Ojciec św. udzielił audjencji wielkiej pielgrzymce narodowej, złożonej z 4.000 osób, wśród których było 1.500 pielgrzymów niemieckich, przybyłych ze Śląska, Monastyru, Wiesbadenu, Monachjum i Wrocławia. Pozatem w skład uczestników audjencji wchodzili studenci czechosłowaccy z Pragi, siedmiuset Węgrów, w tem 460 członków katolickiej organizacji młodzieży, 550 Francuzów, należących do stowarzyszenia młodzieży patrjotycznej oraz do narodowej partji ludowców, 150 Austrjaków i 25 Holendrów. Audjencja odbyła się w sali błogosławieństw. Papież niesiony na siedia gestatoria powitany został entuzjastycznemi okrzykami. Zwracając się do zebranych kolejno w języku francuskim i niemieckim, Ojciec św. podkreślił swoją radość spowodu tak pięknej różnorodności narodowościowej uczestników posłuchania i, udzielając zebranym błogosławieństwa, wezwał ich do przestrzegania w pracy i działaniu boskich nauk Chrystusa, który przez swe Zmartwychwstanie dał ludziom możność korzystania z nieskończonych darów nowego życia duchowego. Papieża szczególnie ucieszyły złożone w adresie hołdowniczym zapewnienia pielgrzymów niemieckich, że będą stali na straży rodziny katolickiej i wierności wobec Boga, Kościoła i Ojczyzny. W chwili gdy Papież zwracał się ku wyjściu, pielgrzymi niemieccy oświadczyli głośno, że pielgrzymka nie może się skończyć bez złożenia Namiestnikowi Chrystusowemu specjalnie serdecznych oznak hołdu i przywiązania. Wezwanie to wywołało wśród zebranych ogromny entuzjazm. Papież wzruszony głęboko błogosławił raz jeszcze pielgrzymom. (KAP.)

Przy nominacjach profesorów

pominięto wydziały teologiczne.

W ostatnich dniach ogłosiły gazety wiadomość o mianowaniach profesorów akademickich uczelni. Wśród kilkudziesięciu nazwisk nowych profesorów honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych i tytularnych niema ani jednego nazwiska profesora wydziału teologicznego, pomimo, że kilka wniosków nominacyjnych zalega dość długo w Ministerstwie. Nie wiadomo, czemu należy przypisać ten fakt. W każdym razie zupełne pominięcie wydziałów teologicznych jest rzeczą charakterystyczną. (KAP.)

Mrozy we Francji i w Niemczech.

W czasie świąt Francję ogarnęła fala mrozów: przeciętna temperatura wynosiła 3 stopnie poniżej zera. Grady i śniegi wyrządziły duże szkody w sadach owocowych. Szczególniej obfite śniegi spadły w Calais, Nancy, Remiremont, Besancon, Auney i w całym departamencie Loire'y. W Paryżu i okolicach w czasie świąt termometr wskazywał 1 stopień mrozu.

W Niemczech w okolicach Mannheimu spadł w niedzielę śnieg. Drzewa owocowe, które pokryte były już kwieciem, przybrały wygląd zimowy. Liczni wycieczkowicze, którzy przybyli z dalszych stron do wzięcia udziału w tradycyjnych pochodach wiosennych, musieli z rozczarowaniem wracać do domu. W nocy z niedzieli na poniedziałek temperatura spadła o kilka stopni poniżej zera, co spowodowało znaczne szkody w sadach i winnicach.

———ooo———

Pierwsza pielgrzymka Kurpiów na Jasnej Górze.

Ustalił się taki zwyczaj, że od lat pierwsza każdego roku w okresie świąt Wielkanocnych przybywa na Jasną Górę pielgrzymka Kurpiów. Piękny ten zwyczaj zachowany został i obecnie, bowiem w Wielki Czwartek rano przybyła na Jasną Górę pielgrzymka kurpiowska spod Ostrołęki, licząca około 140 osób. Pielgrzymka, która odbyła część dalekiej drogi koleją, a część pieszo, wprowadzona została przez O. Kustosza do kaplicy Matki Boskiej, gdzie obecna była na prymarji. W powrotną drogę pielgrzymka wyruszyła w niedzielę po sumie.

Katolicki kongres higjeny społecznej.

W Paryżu odbył się niedawno kongres zorganizowany przez Katolicką Unję Higjeny Społecznej (Union Catholique des Services Sanitaires). Ze wszystkich prowincyj Francji przybyło na kongres 900 delegatów. Posiedzenia odbywały się pod honorowem przewodnictwem biskupa Msgra Baussart. Referaty wygłosili: biskup d'Erbigny, mgr. Courbe, sekretarz gen. Akcje Katolickiej we Francji, pani Callon, prof. ks. Tiberghien. W referatach prelegenci poruszali kwestje: działalności bezbożników sowieckich, moralnej atmosfery w sanatorjach, apostolstwa na terenie opieki sanitarnej i pielęgniarstwa, upadku moralnego w nowoczesnej rodzinie.

Generał zgłosił się do zamiatania ulic.

Władze austrjackie zastosowały oryginalny sposób oczyszczania ulic, zaśmiecanych dość często przez agitatorów socjalistycznych, rozrzucających ulotki propagandowe. Dla zrobienia porządku policja ściąga socjalistów i zmusza ich do zamiatania ulic i zbierania rozrzuconych papierów. To samo zrobiono i ostatnio w dniu ogłoszenia wyroku w sprawie o „zdradę stanu" 30 socjalistów. Z tej bowiem okazji socjaliści wydali ulotkę, którą masowo kolportowano nawet w gmachu sądowym. Pomiędzy innymi otrzymał wezwanie do stawienia się do zamiatania ulic b. prezydent sejmu dolno-austrjackiego gen. Koerner, który podczas wojny światowej był szefem sztabu generalnego armji austrjackiej walczącej nad Soczi (Isonzo). Generał oświadczył Heimwehrowcom, że do pracy tej musi odpowiednio się przebrać. I istotnie włożył mundur generalski, przypiął szablę oraz wszystkie krzyże i medale, poczem zgłosił się do Heimwehry, by mu wyznaczono odcinek ulicy.

Oficer Heimwehry był bardzo oszołomiony takiem żądaniem, więc skomunikował się telefonicznie z przełożonymi i po chwili oświadczył Koernerowi, że może wrócić do domu, ponieważ władze rezygnują z jego pracy.

Instytut naukowy

dla badania spraw żydowskich w Niemczech.

Prezes Państwowego „Instytutu Historji Nowych Niemiec" prof. dr. Walter Frank powołał do życia od 1 kwietnia b. r. w tym Instytucie trzy nowe oddziały, mianowicie oddział badań zagadnienia żydowskiego z siedzibą w Monachjum (kierownikiem został mianowany prof. Al. von Mueller), oddział badań politycznego kierownictwa w czasie wielkiej wojny z siedzibą w Berlinie (kierownictwo powierzono płk. Walterowi), oraz oddział badań wypadków powojennych, mający się zajmować szczególnie historją ruchu narodowo-socjalistycznego. Kierownictwo tego ostatniego Instytutu objął sam prof. Frank. W specjalnej odezwie, wydanej do społeczeństwa niemieckiego, zwrócił się prof. Frank z prośbą do urzędów, bibljotek, archiwów, związków, osób prywatnych, prasy i t. d. o współpracę i ułatwianie zadań kierowanemu przez niego Instytutowi.

Dwieście miljonów jaj

zjedliśmy podczas Świąt Wielkanocnych.

Jajo, symbol budzącego się życia, jest już od wieków symbolem Świąt Wielkanocnych. Tradycje święconego jajka utrzymywane są zwłaszcza w Polsce we wszystkich warstwach społecznych. I w chatach i w pałacach, wszędzie musiało być jajko wielkanocne. Znawcy stosunków, obliczają, że w same święta skonsumowano w Polsce około 200 miljonów jaj. Bezwzględna cyfra przedstawia się imponująco i daje równocześnie pojęcie o olbrzymiej produkcji jaj u nas. Trzeba bowiem pamiętać, że jesteśmy jednym z największych eksporterów jaj na cały świat, a równocześnie dużym konsumentem. Zastanowiwszy się jednak, przyjdziemy do przekonania, że cyfra ta nie jest tak wielka. Zaledwie 6 jaj na głowę. A w cyfrze tej mieszczą się nietylko jaja wielkanocne, będące nieraz jedynym luksusem świątecznym u biedaków, ale również ogromna ich ilość zużyta do wyrobu ciast, sosów, majonezów i t. d.

W tym roku o jaja było łatwo. W ostatnich dniach, na rynkach wielkomiejskich cena ich spadła do 5—6 groszy za sztukę. Nie wszędzie jednak jest tak dobrze. W Niemczech np. musiano podczas świąt ograniczyć bardzo konsumcję jaj, gdyż brak ich było na rynku, a nawet w Berlinie w pierwszorzędnych restauracjach jajo uchodzi za luksus.

Wykrycie tajnej drukarni komunistycznej na Litwie.

Policja litewska wykryła w jednej ze wsi pod Kownem tajną drukarnię komunistyczną. Drukarnia mieściła się w piwnicy, znajdującej się pod kuchnią, dokąd wchodziło się przez specjalnie do tego celu zbudowany piec. W czasie rewizji skonfiskowano przeszło 12.000 sztuk świeżo wydrukowanych ulotek komunistycznych i 50 kg. innej bibuły komunistycznej. — Właściciela mieszkania Piligramasa i kilka osób, znajdujących się w drukarni zaaresztowano.

Jezioro, o którem głośno w całym świecie

Oddziały włoskie zatknęły już sztandary nad jeziorem Tana.

Obszar tego jeziora, stanowiący dotychczas objekt teoretyczno-politycznych rozważań, stał się dzięki ostatniemu rozwojowi sytuacji na froncie północnym, jednym z donioslych celów militarnych, interesujących zarówno Włochy jak i, bodaj czy nie w wyższym stopniu Anglję, zaniepokojoną postępami ostatniej ofenzywy włoskiej. Wprawdzie Mussolini a ostatnio Suvich zapewnili rząd angielski o poszanowaniu interesów wielko-brytyjskich w tym obszarze, dla Anglji jednak, fakt posiadania jednej z kluczowych placówek decydujących dla jej roli w Egipcie przez obce mocarstwo, jest w najwyższym stopniu niepożądanym. Zajęcie obszaru Tana przez wojska włoskie oddaje w ręce Włoch, najżywotniejszą dla Egiptu i interesów angielskich w Egipcie i Sudanie kwestję zaopatrywania w wodę olbrzymich plantacji bawełny i innych w obu tych krajach. Jezioro Tana zasila Nil, jedyną rzekę, która od tysiącleci decydowała o życiu Egiptu, który bez Nilu byłby się zamienił w pustynię.

Opublikowany niedawno przez prasę włoską tajny dokument angielski w sprawie Abisynji, zawierający sprawozdanie z posiedzenia gabinetu londyńskiego, na którym kwestję tę rozpatrywano, podkreślał ogólnie desinteresement Anglji w tej sprawie, za wyjątkiem jedynego obszaru, posiadającego dla Anglji żywotne znaczenie, — obszaru Tana. Nie należy dopuścić do tego, — mówił tajny dokument angielski, — aby obszar ten wpadł kiedykolwiek w ręce Włoch. Ewentualność ta, której się w Anglji tak bardzo obawiano, stała się dziś rzeczywistością. Tem też tłumaczyć należy, zaostrzenie się stanowiska Anglji w sprawie abisyńskiej.

Jezioro Tana w ręku abisyńskim było dla Anglji pewną gwarancją, że olbrzymi ten rezerwoar, zasilający plantacje Sudanu i Egiptu będzie nadal spełniał swą rolę z pożytkiem dla interesów angielskich. W ręku każdego obcego mocarstwa stać się może łatwo bronią przeciwko Anglji.

Przed kilku laty rząd angielski zwrócił się do obecnego Negusa z projektem wybudowania nad jeziorem sztucznej tamy, któraby pozwoliła na stworzenie rezerwoaru zasilającego Nil nawet w miesiącach ogólnej posuchy, gdy wody Nilu opadają, i nie mogą zasilać systemu kanałów nawadniających w Sudanie i Egipcie. Negus wówczas odmówił. Na krótko przed rozpoczęciem działań wojennych, wyraził swą zgodę na plan angielski. Tym razem jednak Anglja się rozmyśliła. Obecnie, gdy rozwój wypadków przyjął nieoczekiwany w Londynie obrót, koła angielskie są coraz poważniej zaniepokojone, postępami włoskiemi i przyjmują oświadczenie Mussoliniego o nienaruszaniu interesów angielskich w tym obszarze z dużym pesymizmem.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Z kraju i ze świata.

KONTROLA NAD SZKOŁAMI ŻYDOWSKIEMI W GRECJI.

„Nowy Dziennik" donosi: Na podstawie uchwały ministerstwa oświaty doniósł inspektor szkolny szkołom żydowskim — sześciu szkołom Talmud-Tory, oraz kilku szkołom prywatnym — że nie mają prawa nauczać języka hebrajskiego, oraz innych przedmiotów judaistycznych, prócz religji i Pięcioksięgu. Władze szkolne doniosły również, że szkolnictwo żydowskie nie może podlegać kontroli własnych wizytatorów żydowskich, którymi nie może być ani członek gminnej komisji oświaty, ani prezydent Gminy.

PROCES 27 KOMUNISTÓW W ŁODZI. — Władze prokuratorskie doręczyły akt oskarżenia w wielkiej sprawie komunistycznej, która została ujawniona w związku z głośną w r. b. wizytą francuskich pacyfistów, przybyłych do Polski dla zbadania położenia więźniów politycznych. W skład tej delegacji wchodziło szereg pisarzy z p. Malraux na czele. W czasie tej wizyty nastąpiły liczne aresztowania. m. in. aresztowano specjalny komitet przyjęcia w składzie 27 osób. Proces odbędzie się w Łodzi 15 maja.

STUDENCI NIE MAJĄ PIENIĘDZY. We środę, dn. 15 bm. upływa termin zapisów studentów, wstępujących na Uniwersytet w Warszawie w trymestrze wiosennym. Aczkolwiek zapisy te trwają już od 2-ch tygodni w r. b. zaobserwowano znaczny spadek zgłoszeń. Dotąd zapisało się na wydziały humanistyczny i matematyczny tylko 30 nowych studentów.

DO GMACHU SĄDU OKR. W RZESZOWIE włamali się nieznani sprawcy i przez gabinet dyrektora usiłowali dostać się do pokoju, w którym stoi kasa. Po bezskutecznych próbach wywiercenia otworu w drzwiach żelaznych i wybicia dziury w ścianie, dali za wygraną i zbiegli.

NIEZWYKŁEJ SIŁY HURAGAN nawiedził miejscowość Arroyo Grande w okręgu Soriano w pobliżu rzeki Urugwaj. Huragan zniszczył budynek wielkiego hotelu i 20 domostw. Spod gruzów wydobyto 12 osób ciężko rannych. Orkan dał się również we znaki miejscowości Melo w okręgu Cerro Largo na granicy Brazylji, gdzie zabitych jest 6 osób, a ranionych — 100.

PIERWSZĄ NAGRODĘ w postaci złotego medala na międzynar. konkursie języka łacińskiego w Amsterdamie zdobył jezuita włoski, O. Vittorio Genovesi. Już raz na tym kongresie pierwszą nagrodę otrzymał zmarły generał Redemptorystów, ojciec Reuss.

Z ANTJOCHJI DONOSZĄ O KATASTROFIE budowlanej, jaka zdarzyła się tam przy wznoszeniu muzeum narodowego. Pod gruzami znalazło się 50 robotników. Dotychczas wydobyto 18 zabitych.

Sport

Wyniki świątecznych zawodów sportowych

Podajemy ciąg dalszy wyników sportowych uzyskanych w okresie świąt. **W Poznaniu** Warta pokonała Holstein (Kilonja) 3:2 (2:1), oraz przegrała z berlińskim Blau-weiss 1:0 (1:0). **W Łodzi** Ł. K. S. uzyskał z Holstein (Kilonja) wynik 1:0 (1:0). **W Antwerpji** Wisła rozegrała w drugim dniu mecz z Ferencvarosi przegrywając 3:0 (1:0). Ponieważ przeciwnik Wisły pokonał poprzedniego dnia belgijską drużynę Beerschot 7:1 (2:0), zajął w turnieju pierwsze miejsce. Drugie miejsce przyznano Wiśle. **Ruch** pokonał w czasie świąt w Dreźnie Dresdener S. C. 1:0 (0:0), oraz w Lipsku Fortunę 3:1 (1:1). **W międzynarodowym turnieju na Śląsku** W. K. S. Śmigły pokonał Vorwaets (Gliwice) 4:3 (2:1), Śląsk zremisował z berlińską Victorią 1:1 (1:0); drugiego dnia W. K. S. Śmigły przegrał z Victorią (Berlin) 2:3 (1:2), oraz Śląsk pokonał Vorwaets 2:1 (2:0).

—ooo—

TENISIŚCI POLSCY BAWILI W CZASIE ŚWIĄT W GRECJI. Hebda pokonał Gdeckera 6:0, 6:1, a następnie wygrał z Tsichladisem 6:1, 6:1, Tłoczyński odniósł zwycięstwo nad Zachosem 6:0, 6:3, Spychała zwyciężył Estratidesa 7:5. 6:2, ale przegrał ze Stallosem 3:6, 3:6. Jędrzejowska walczyła z Greczynką Behar, bijąc ją łatwo 6:1, 6:1.

ANGIELSCY PIŁKARZE Corinthians przegrali w Hamburgu wobec 8000 widzów z **Hamburger Sportverein** 2:1 (1:0).

MISTRZ ŚWIATA W TENISIE Fred Perry przegrał niespodziewanie w Amsterdamie z Holendrem Timmerem 6:4, 6:2.

AMERYKA POKONAŁA MEKSYK w spotkaniu tenisowem o puhar Davisa 3:0.

—ooo—

Kto zapłaci odszkodowanie

przypadkowym ofiarom poniedziałkowych wydarzeń w Krakowie.

Tragiczne wypadki krakowskie, które rozegrały się w poniedziałek 23 marca, znalazły swoje echo, między innemi, w interpretacjach sejmowych. Władze zapowiedziały śledztwo, które toczy się do tej pory. Szkoda tylko, że w interpelacjach nie poruszono sprawy, będącej w ścisłym związku przyczynowym z krwawymi wypadkami na ulicach Krakowa. Chodzi mianowicie **nie tylko o odszkodowania dla rodzin osób, poległych czy rannych w tym smutnym dniu, ale i osób, które zupełnie nie brały udziału w tych walkach, lub tylko skutkiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności, padły ich ofiarą.** Chodzi przedewszystkiem o osoby, które **w swem mieszkaniu zostały przypadkowo ranione, mniej lub więcej poważnie.** Oto przykład: Przy **ul. Urzędniczej** (za Parkiem Krakowskim) otrzymała **postrzał w podudzie żona urzędnika Województwa krak. pani W.**, oczywiście **od kuli z terenu walk ulicznych, która przez okno od strony wschodniej mieszkania wpadła do kuchni.** Cudem tylko uszła ona śmierci. Również córka pani W.. stojąca w tym czasie w oknie, przypadkowo na linji strzału. również była w niebezpieczeństwie, gdyż kula świsnęła koło jej głowy. Wobec żądania zbyt wygórowanego honorarjum przez jednego z lekarzy — ranna pani W. zmuszona była udać się dorożką do szpitala dla zmiany opatrunku. otrzymanego w pierwszej chwili przez Pogotowie ratunkowe. Ale **kto wróci koszta ogólnego leczenia i odszkodowania za ból i za niemożność spełnienia swych obowiązków przez szereg tygodni.** Sprawa jest godna zastanowienia. nie tylko prawników — tymbardziej, że **takich „zabłąkanych kul" w promieniu 3 km. mogło być więcej.**

Skawiański.

Nie będzie większych zmian

w kolejowym rozkładzie jazdy.

Ponieważ część prasy doniosła, że nowy rozkład jazdy, który wejdzie w życie 15 maja, przewiduje skierowanie pociągów Warszawa—Zakopane przez Trzebinię i Skawce, **z pominięciem Krakowa,** zwróciliśmy się z prośbą o informacje do Dyrekcji Kolei. Z uzyskanych wyjaśnień wynika, że już przed kilku laty, przy rozważaniu możliwości jaknajszybszego **połączenia** stolicy z uzdrowiskami, powstał projekt skierowania pociągów Warszawa — Zakopane przez Trzebinię i Skawce z ominięciem Krakowa, co skróciłoby trasę tych pociągów o **40 klm.** oraz czas przejazdu o **pół godziny.** — Z dniem 15 maja b.r. wprowadzona zostanie, **na próbę, jedna para pociągów Warszawa — Zakopane i spowrotem, która będzie omijala Kraków.** Będą to pociągi, które przejeżdżają przez Kraków **w nocy i krótko się zatrzymują,** tak, że zdaniem władz kolejowych. Kraków nie poniesie z tego powodu większych strat. korzystający bowiem z tych pociągów podróżni. nie mogą spowodu krótkiego postoju i późnej pory udać się do miasta. Pociągi te wprowadzone zostaną **na próbę,** nie wiadomo bowiem jak je przyjmie publiczność. Poza tą zmianą Kraków ma otrzymać w nowym rozkładzie jazdy szereg **udogodnień komunikacyjnych.**

—ooo—

Szkielety ludzkie z groty pod Kroczycami liczą 1·500 lat.

Sprawa przypadkowego odkrycia pieczary w pasmie skalnem w t. zw. „Popielowej Górze" **pod Kroczycami**, w olkuskiem, o czem już donosiliśmy, zainteresowała sfery naukowe. **Onegdaj na miejsce przybył delegat Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie mgr. Jan Fitzke,** który przeprowadził **próbne badania archeologiczne** i stwierdził, że **zabytki ceramiki pochodzą z późnego okresu rzymskiego (III wzgl. IV w. po Chr.), a znalezione szkielety są z okresu późniejszego.** Wobec wyniku tych badań **odpadło przypuszczenie, że szkielety te mogły należeć do ludzi jaskiniowych.**

Z teatru „Bagatela" w Krakowie.

Występ H. Ordonówny.

Atrakcją ostatniej rewji w teatrze „Bagatela" jest występ znanej i popularnej śpiewaczki estradowej, p. Hanki Ordonówny, której gra aktorska w filmie, a nawet na scenie krakowskiego teatru miejskiego. miały powodzenie. Piosenka estradowa jest jednak najodpowiedniejszym wyrazem jej talentu. Przez odrębność stylu. wyrażonego w pięknym i żywym geście. przez malarskie poczucie dekoracyjności toalet i wreszcie przez artystyczny umiar w operowaniu matowym i wdzięcznym głosem — wybija się p. H. Ordonówna na pierwszy plan zespołu rewjowego w „Bagateli". Ostatnia rewja, z udziałem pp. Lawińskiego, J. Sulimy-Jaszczołta, Ostrowskiego, Relskiej, Różyńskiej. Igo Syma i innych — była dobrem tłem dla produkcyj wokalnych p. Ordonówny, zwłaszcza. że i strona dekoracyjno-kostjumowa była wytworna i kosztowna. Konferensjerka p. Sulimy Jaszczolta była dowcipna, balet żywy i pomysłowy, choć niekiedy raził zbytnią akrobatyką.

a. w.

Składki złożone w administracji dziennika „Głos Narodu".

Dla Technika mierniczego: Zofja Tułecka. Brzosiek zł 3; N. N. zł 3; J. Z. zł 2; H. Z. zł 1; Drohojowska zł 2; M. R. zł 7; N. N. zł 2; Józefa Bentkowa, Żywiec zł 3; OO. Franciszkanie zł 3; K. L. K. zł 2.50.

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: S. P. zł 2.50; W. Zimnal zł 2; A. W. zł 5; N. N. zł 10; K. Bujak zł 5; M. Dihm zł 5; Smreczyńska zł 3; S. P. zł 1.50; Z. P. zł 5; Kuskowie zł 1; Bergerowie zamiast życzeń świątecznych zł 20; Sajak Jan zł 5; Jakubiec zł 10.

Na kuchnię Siostry Samueli: Józefa Urbanowiczówna, Drohobycz zł 5; Józefa Bentkowa, Żywiec zł 2; Z. P. zł 10; Marja Lewaj, Wieliczka zł 5.

Na Bursę Księdza Kuznowicza: Jakubiec zł 10.

Na Akademików jadących do Częstochowy: Wierzchosławska zł 2; N. N. Łetownia k. Jordanowa zł 10.

Na Rodzinę Sierocą: Z. P. zł 5.

S. złożył na budowę kościołów, domy dla starców, bud. warsztatów pracy, ochronki dla biednych dzieci, budowę szpitali dla dzieci. dla chorych na chleb, na straż bezpiecz. w kościołach. Zakład Ks. Siemaszki, na budowę szkół. na budowę zakładu dla sierot i kalek, na schronisko Brata Alberta, dla biednych podróżnych, na żywność dla ptaków, razem... zł, 16.80.

Kronika krakowska.

KWIECIEŃ:

15. Środa. Św. Bazylisy i Anastazji męcz., św. Maksyma męcz.
Wschód słońca 4.40, zachód 18.33.
Długość dnia 13 godzin i 46 min.

16. Czwartek. Św. Benedykta Józefa Labre wyzn.
Wschód słońca 4.38, zachód 18.35.
Długość dnia 13 godzin i 50 min.

—ooo—

NOWE POŻYCZKI DLA STUDENTÓW U. J. W tych dniach kwestura **Uniwersytetu** Jagiellońskiego rozpoczęła wypłatę **pożyczek** dla studentów U. J., które przyznane **zostały** przez władze uniwersyteckie na miesiąc kwiecień. Ogółem przyznano pożyczki 75 studentom.

UKARANY ZA PRZEKROCZENIE OBRONY KONIECZNEJ. Sąd krak. skazał J. Walczaka z Luboczy. pow. Myślenice, za przekroczenie obrony koniecznej na 1 rok aresztu. — Walczak, w czasie bójki w Luboczy. w sierpniu ub. r.. postrzelił śmiertelnie w brzuch Stan. Rylaka. który zranił go w piersi. Sąd stanął na stanowisku, że Walczak przekroczył granice obrony koniecznej. Oskarżonego o namawianie do strzelania. W. Matuszczyka. Sąd uwolnił.

POŚCIG ZA ZŁODZIEJEM TOREBEK NA ULICACH MIASTA. We wtorek w południe znany na bruku krakowskim kieszonkowiec wyrwał idącej ul. św. Marka p. N. torebkę i rzucił się do ucieczki. Przechodnie, którzy byli świadkami kradzieży. zapędzili złodzieja do bramy domu przy ul. św. Marka 27 i wezwali policję, która aresztowała opryszka.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

PREMJERA „DON JUANA" W OPERZE KRAKOWSKIEJ. Opera krakowska zaprosiła do Krakowa na jedyny występ w dniu 20 bm. Operę Warszawskiego Konserwatorjum. pod dyrekcją prof. Walerjana Bierdiajewa, która wystawi po raz pierwszy w Krakowie, słynną operę W. A. Mozarta „Don Juan".

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Środa: „Wielki Fryderyk".
Czwartek: „Judasz z Kariothu".
Piątek o godz. 19.15: „Pierwszy Legjon".

ŚWIT: „Straszny dwór".
WANDA: „Bounty".
APOLLO: „Pieśń miłości". (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Zew krwi".
PROMIEŃ: „Baron cygański".
UCIECHA: „Wiedeń miasto moich marzeń".
STELLA: „Karjera" (Marta Eggerth).
ADRIA: „Kapitan Blood".
CAPITOL (Podgórze): „12 krzeseł" (Dymsza Pogorzelska) i „Baboona".
DOM ŻOŁNIERZA: Od 14—17 bm.: „Śluby ułańskie".
BAGATELA: Rewja „Hallo tu miłość", z H. Ordonówną i z Igo Symem.

—ooo—

Kiedy uruchomiony zostanie automat telefoniczny podający czas?

Zapowiedziane uruchomienie t. zw. „zegarynki" czyli automatu, który po wywołaniu w telefonie nr. 98 poda dokładny czas, uległo zwłoce. Wprawdzie **sama zegarynka**, stanowiąca chlubę polskiej wytwórczości w tej dziedzinie, **jest już gotowa**, jednak **dostosowanie jej do krakowskiej centrali Ericssona,** będącej jak wiadomo wyrobem zagranicznym, **wymagało pewnych części dodatkowych pochodzenia zagranicznego.** Wskutek opóźnienia w dostawie tych części **musiano odroczyć uruchomienie zegarynki, przypuszczalnie do maja b. r.**

Przez święta okupowali fabrykę.

W małej żydowskiej odlewni żelaza Immerglucka, przy ul. Pasterskiej, wybuchł **strajk okupacyjny.** Robotnicy, w liczbie **13, okupują fabrykę od tygodnia,** domagając się podwyżki niskich zaroków. **Robotnicy nie przerwali strajku okupacyjnego w czasie Świąt i pozostali w zabudowaniach odlewni.**

Samobójstwo pod kontrolą lusterka.

We wtorek w południe mistrz kominiarski, **Stan. Białczyński,** lat 50, z ul. Chodkiewicza, dokonał niezwykłego zamachu samobójczego. **Przeciął on sobie obie żyły szyjne nożyczkami. Czynności tej dokonał pod kontrolą lusterka.** Białczyński przed przybyciem Pogotowia rat. **zmarł.** Cierpiał on ostatnio na delirium tremens.

Humor.

Pies z tajnej policji. — Co to za pies?
— Policyjny.
— Wcale nie wygląda on na psa policyjnego.
— Rozumie się, przecież on należy do tajnej policji.

Na morzu. — Boże. co tu wody!...
— Tak. a przecież to tylko na powierzchni mój drogi!...

JÓZEF BRANECKY. 11

Frater Johannes

powieść historyczna.

— Jakżeby nie! Przecie gdy się z nami rozstawał, ani nie powiedział: moje drogie dziatki, jak kiedyindziej. Jakby mię nawet nie widział.

— Spewnością zauważył, że się wasze oczy spotkały.

— Cóż ja temu winna? Cóż miałam zrobić?... Nic!

— Prawda, tak zgrabnych chłopców niema w Trenczynie! — zauważyla Agnieszka. — Ale coś ty tak blada? Czy ci co dolega? — pytała ją z trwogą. — Nie bój się, ułagodzimy go. Zobaczysz, że dwa, trzy dni nie będzie pamiętał o tej drobnej przygodzie, pocieszała ją.

— Ja nigdy nie zapomnę tej chwili, w której go ujrzałam — zaczęła spowiadać się Helenka trzęsącym głosem i skłaniając głowę, jakby się wstydziła swego wyznania przed siostrą. Dla mnie to zdarzenie — jakoś tak czuje — jest najważniejsze w mojem życiu. Nigdy tego nie zapomnę. Będę o niem ciągle myśleć. Miło mi, że go widziałam... Takbym rada stąd w świat, za nim, ale daremnie. Jak w ciężkich snach chcemy uciekać, podnosimy nogi, a one się ani ruszą, tak ja się czuję teraz. Pot kroplisty tryska na czoło.., budzimy się i lżej nam się robi. Spokoimy się, że to był sen tylko. Gdybymto ja o dzisiejszym dniu mogła powiedzieć: to był sen tylko!...

Głos jej trząsł się, twarz jej zbladła, że Agnieszka zaczęła się lękać, by nie zemdlała. Objęła ją, całowała i serdecznie mówiła:

— Tyś chora, idź do domu, połóż się! Lepiej, gdy nie będziesz czekać na mojego męża. Idź, idź, moja kochana Heluś! Uspokój się. Jutro już będziesz czuła się dobrze.

Łaskawe i współczujące słowa podziałały na nią, oparła głowę o pierś siosry i płakała, drżąc na całem ciele. Pierwszy raz w swem młodem życiu zaznała, co za ulga, gdy się przed drugą istotą wyżali, gdy się przed kim wypłacze i niespokojnej duszy ulży obfitemi łzami.

Wielu ludzi w życiu staje na rozdrożu i wedle swej decyzji albo sobie zapewnią szczęście albo spowodują nieszczęścia. Lecz są tacy, których niewidzialna siła jakaś zmusza iść, zupełnie przed nimi zasłoniętą, ciernistą Kalwarją, aby niejako zadość uczynili za grzechy swoich przodków.

Drogi Boże są niezbadane.

Skoro się Helenka uspokoiła, siostra odprowadziła ją do domu i powiedziała rodzicom, że Helcia źle się czuje, — niech ją położą do łóżka i dadzą zimne okłady.

Czy okładami da się uleczyć choroba, w jaką popadła Helenka...?

Był to jej dzień fatalny.

Niespokojna noc.

Rzeźkim krokiem opuścili posłowie Trenczyn. Dobrze nakarmione konie odpoczęły sobie w czasie posiedzenia magistratu i bez zmęczenia niosły jeźdźców. Prychały podskakiwały, że musieli miarkować ich chyżość, by nie ustały przedwcześnie

Czerbadży nazwiskiem Mustafa Kuczuk, nie znał treści odpowiedzi, ale z poważnych twarzy członków magistratu wyczytał, że jest pewnie nieprzychylna. No, już to Hussein basza naprawi szablą, i kłusem spokoj nie jechali dalej świadomi, że zadanie swe dobrze wykonali. Biała chorągiew, pieczęć miasta Trenczyna na kopercie listu, w najgorszym przypadku ich ostre szable broniły ich przed jakimś napadem wrogich ludzi.

W Leopoldowie odpoczęli. Była już noc, kiedy tam zawitali. Usadowili się w skromnej gospodzie przydrożnej. Gospodarz podejrzliwie spoglądał na nich, ale dźwięk złotych pieniążków uczynił go ruchliwym i ochotniejszym w staraniu o wieczerzę i o konie. Czerbadży, chcąc go przekonać o swych dobrych zamiarach, pokazał mu list z błyszczącą pieczęcią: Sigillum Civitatis Trenchin. Tem pozyskał jego zaufanie.

Po wieczerzy obejrzał konie, które właśnie karmił sługa gospodarzów.

Gdy wrócił do izby, polecił swoim towarzyszom, aby naprzemian czuwali przez całą noc, a gdyby coś podejrzanego zauważyli, mają go obudzić. Wspólnie się przyjrzą nieprzyjacielowi, którybv im mącił nocny spoczynek. Nie mieli wprawdzie przyczyny do podejrzeń, ale ostrożność nie wadzi.

Stało się, jak zarządził. Jeden wyszedł przed dom na straż, drugi się położył, tak też uczynił i czerbadży. Butów nie zzuł, tylko płaszcz i ferezję odłożył, aby wrazie potrzeby były pod ręką. Spokojność ducha kazała mu spać bez troski.

Szablę położył na stole. W sąsiedniej izbie legł sobie towarzysz, a wkrótce ciche jego oddechy — drzwi mieli otwarte — świadczyły, że śpi już twardo.

On nie mógł zasnąć. Obracał się na lewy, to na prawy bok, ale, choć oczy miał ciężkie sen się na nich nie układał. Przesuwała mu się przed niemi ta urodziwa panna ze spuszczonemi oczyma, zarumienioną twarzą i kraśnemi ustami. Miał ją w myślach i podczas podróży, ale teraz, gdy wszystko wkoło ucichło, widział ją stale. Nie chciał o niej myśleć, by łatwiej zasnąć, przymknął oczy, ale mordował się daremnie. Budziły się w nim uczucia, dotychczas mu nieznane. Przedtem spoglądał na dziewczynę innem okiem, jak wszyscy jego współtowarzysze od baszy Husseina do ostatniego janczara. Płacz, lament, ich ucha nie dotknął, ani twardych serc nie zmiękczył. Gdy nie szło dobrowolnie używali przemocy. Ale ku tej wyniosłej, niewinnej pannie nie odważyłby się zbliżyć z tak brzydkim zamysłem i sposobem. Przeciwnie. Był gotów bronić jej przed którymkolwiek z współdruhów, gdyby ten podniósł na nią swe nieczyste i pożądliwe oczy.

— Muszę ją zobaczyć jeszcze... musi być moją żoną, zupełnie moją — powtarzał już w półśnie

— Janczary... wam się żenić nie wolno — przeciwił mu się głos wewnętrzny.

— Musi być moją... kochana... — brzmiała odpowiedź gorącego pożądania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . . 20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . . 50 gr.
Komunikaty „ „ . . 60 gr.
„ na 1-szej „ „ . . 70 gr.

Drobne za wyraz . . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.